PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 49 (342) SOBOTA, DNIA 11 GRUDNIA 1927 ROK VII.

SZANSE NARCIARZY POLSKICH w ST. MORITZ

Bilans roczny tennisu. Rewja hokeju światowego. Trening Nurmiego i Peltzera I. F. C. i Warta w rozgrywkach Ligi

Narciarstwo europejskie, albowiem ono prawie wyłącznie reprezentuje narciarstwo światowe, można podzielić na trzy grupy. Nie są one odpowiednikami pewnych typów i rozważania w tym kierunku mogłyby nas za daleko zaprowadzić. Trzy grupy, o których wspominam są określone pewnemi specyficznemi warunkami, w których zawodnicy ich konkurują. A więc najpierw — grupa skandynawska. Narciarze Norwegji, Szkocji i Finlandji muszą jako konkurenci olimpijscy być oceniani zupełnie oddzielnie z tego przedewszystkiem względu, że zawodnicy skandynawscy przedstawiają, bez względu na typ narciarza, jaki reprezentują, — pewną określoną klasę w konkurencji międzynarodowej, klasę, powiedzmy odrazu, czołową i niedościgniona. To też trzeba się już zgóry przygotować i na to niema żadnej rady, — że na Olimpjadzie reprezentanci tych trzech narodów zajmą czołowe miejsca we wszystkich konkurencjach narciarskich.

Nie należy się łudzić gorszemi wynikami uzyskiwanemi tu i ówdzie przez Szwedów, jedynych Skandynawów czasami odwiedzających Europę. W r. 1927 ekspedycja szwedzka do Cortina d'Ampezzo nie uzyskała wyników odpowiednich swemu poziomowi. — W zawodach złożonych obaj reprezentanci Szwecji uzyskali miejsca dalsze, mimo, że w skokach, a szczególnie w biegu wykazywali dużą przewagę. Niestety zwycięzca w biegu 18 klm. odpadł w konkurencji skoków tak, że kilku nawet naszych zawodników uzyskało klasyfikację lepszą od niego. Prawdziwem jednakowoż wyrazem wartości sportowej Szwedów będzie wynik biegu 18 klm., w którym uzyskał Lundgreen czas o przeszło 20 minut lepszy od Czecha, t. j. przeszło o 1 minutę lepszy na każdym kilometrze! Cóż dopiero w biegu 50 klm.! —

Krótko powiedziawszy o konkurencji ze Skandynawami na Olimpjadzie mowy być nie może i z tem się trzeba zgóry liczyć, że prawie wszystkie pierwsze miejsca obsadzą reprezentanci Norwegji, Finlandji i Szwecji. A więc w pierwszej dziesiątce znaleźć się nie można.

Drugą grupę zawodników narciarskich tworzą reprezentanci krajów alpejskich, t. j. Szwajcarzy, Włosi, Austrjacy i po części Niemcy. Piszemy po części, albowiem zawodnicy niemieccy równie dobrze należą do tej grupy, jak i też częściowo zbliżeni są do zawodników czeskich, szczególnie Niemców z Północnych Czech.—Zawodnicy ci są w stosunku do naszych na tym samym poziomie jeżeli chodzi o bieg. Z czystem sumieniem możemy powiedzieć, że czołowi nasi zawodnicy nie powinni uledz w konkurencji biegowej z reprezentantami któregokolwiek z tych państw. — Różnice do kilku minut są naturalnie dopuszczalne, niemniej jednak różnicy klasy jak np. w stosunku do Szwedów nigdy się nie dopatrzymy.

Gorzej znacznie przedstawia się sprawa w skokach. Wielkie skocznie i trening na nich są w Niemczech, Szwajcarji i Austrji bardzo popularne i 40 m. skoki jeszcze przed wojną nie należały do rzadkości ani na Semmeringu (Lichtensteinschanze), ani w St. Moritz, ani też w Garmisch Partenkirchen. — Dlatego też mamy do nadrobienia w stosunku do nich to wszystko czegośmy zaniedbali, zabrawszy się do wielkich skoczni dopiero dobrze po wojnie.

Dla porównania musimy o tem dobrze pamiętać, że podczas, gdy jak wspomniałem w Szwajcarji i t. d. skakano jeszcze przed wojną ponad 40 m., to u nas jeszcze w zeszłym roku rekord skoczni wynosił 36 m., a pierwszy skok Polaka ponad 30 m. przypada na rok 1923 i to na obcej skoczni.— Zapewne zdolności i usilna praca zdołają wiele wyrównać, niemniej jednak z tem co musimy nadrobić, musimy się liczyć poważnie przy porównywaniu naszych zawodników z narciarzami krajów alpejskich.

Wreszcie trzecia grupa, nam najbliższa, najlepiej znana, to grupa narciarzy czesko-słowackich, obejmująca tak świetnych Niemców z Podgórza północno-czeskiego, jak też i zawodników czeskich. Tereny ich są podobne do naszych, a pracę na wielkich skoczniach rozpoczęli oni również nie tak dawno i długiej tradycji w tej dziedzinie za sobą nie mają. To też poziom narciarstwa czysto czeskiego stoi zupełnie narówni z narciarstwem polskiem. Osobno musimy traktować doskonałych zawodników niemieckich Czechosłowacji, którzy, pracując w takich samych warunkach jak i Czesi doszli do znacznie wyższego poziomu wyczynów sportowych przynajmniej u swych czołowych jednostek. Bo też śmiało można powiedzieć, że taki Dick, Purkert, Wende reprezentują najpoważniejszą klasę narciarstwa kontynentalnego.

Rozważywszy w ten sposób najpoważniejszych konkurentów możemy stwierdzić, zupełnie ogólnikowo, że naogół jesteśmy bezwarunkowo gorsi od najlepszych Skandynawów, że w biegach dorównujemy zupełnie narciarzom krajów alpejskich, ustępując im jednak w skokach, że wreszcie stoimy zupełnie na poziomie narciarzy czeskich, ustępując bezwarunkowo kilku wybitnym jednostkom, jakie czeski związek w swych szeregach posiada.

Takie są w najogólniejszych zarysach szanse naszych narciarzy na Olimpjadzie: nie dorównamy Szwedom, Norwegom i Finlandczykom; ustępujemy bezwarunkowo kilku najlepszym zawodnikom czeskim jak: Nemetzky, Wende, Purkert. Naogół jednak, opierając się na bardzo konkretnych wynikach zeszłorocznych zawodów w Cortina d'Ampezzo możemy śmiało powiedzieć, że mamy zupełnie otwarte pole w konkurencji z nalepszymi narciarzami Austrji, Niemiec, Szwajcarji i Włoch, oraz sąsiedniej Czechosłowacji, nie mówiąc o narodach słabszych w narciarstwie, jak Francuzi, Jugosłowianie lub Węgrzy.

Trudno dziś zastanawiać się nad tem jakie miejsca zająć możemy. Byłoby to zupełnie jałowem łudzeniem siebie, czytelników, a może także i zawodników. Niemniej jednak to możemy sobie dobrze wbić w pamięć, że przez wyniki w St. Moritz możemy pokazać światu, iż narciarstwo nasze stoi na najlepszym poziomie europejskim, i nie boi się konkurencji żadnego z sąsiadów.

Dr. Henryk Szatkowski



POD ZNAKIEM HOKEJU

Pierwszy mecz hokeju lodowego w Warszawie zgrupował na Dynasach dwie czołowe drużyny stołeczne: A.Z.S. i W.T.Ł.. U góry zespół A.Z.S-u w składzie: Kowalski, Kulej, Tupalski, Czaplicki, Adamowski, Żebrowski, Krygier, dr. Gruner.

Sezon hokejowy otwarty

Pierwszy tegoroczny mecz hokejowy w Polsce, rozegrany w niedzielę w Warszawie na Dynasach, między dwiema najlepszemi drużynami Polski, przyniósł tak jak w dawnych latach druzgocące zwycięstwo świetnej drużyny A. Z. S-u. W. T. Ł., które w zeszłym roku zdołało nieco się podciągnąć do poziomu mistrza i uzyskało z nim kilka zaszczytnych wyników, tym razem znowu nie grało żadnej roli na boisku. Niestety jednak to wznowienie się przewagi A. Z. S-u zdaje się być nie tyle wynikiem podniesienia się formy akademików w stosunku do zeszłego roku, ile raczej pogorszenia się W. T. Ł.

A. Z. S. bynajmniej nie wysilał się, by uzyskać jaknajwyższy cyfrowo wynik, a w szczególności jego najlepszy gracz, Adamowski, jak zwykle w grach z drużynami słabszemi, raczej statystował na boisku. Również poniżej swej formy treningowej grał Tupalski, choć udało mu się samemu uzyskać 8 punktów. Pozostałemi bramkami podzielili się Adamowski (5), Kulej (1) i Żebrowski (1).

Głównym błędem W. T. Ł. było murowanie bramki, skutkiem czego krążek znajdował się stale na jednej połowie boiska. Bramkarz A. Z. S-u Czaplicki, wbrew tradycji, nie puścił ani jednej bramki, a to dla tej prostej przyczyny, że wcale w jej kierunku nie strzelano. W W. T. Ł. niektórzy gracze jeżdżą jeszcze zupełnie słabo na łyżwach, a jednym z głównych winowajców klęski był bramkarz Sachs, który nie potrafi się odzwyczaić od nawyku klękania przy obronie.

Sława szermierki światowej

GAUDIN w KRAKOWIE

Uroczystość jubileuszu 35-lecia zasłużonego profesora szermierki — Linnemana została uświetniona akademją w Krakowie, w której wzięli udział: Gaudin i Buchard.

Udział ich, a zwłaszcza pierwszego, stanowi dla szermierki polskiej moment podniosły. Nigdy bowiem jeszcze kraj nasz nie gościł na swych ziemiach szermierza równie znakomitego. Zawodowiec Gaudin, francuski szermierz leworęki, należy do najwyższej klasy światowej. Właściwie ma jednego konkurenta, który może się wraz z nim ubiegać o tytuł najlepszego szermierza świata. Jest nim Włoch Aldo Nadi. Spotkanie między nimi nie dochodzi jednak do skutku, tak że szermierka ma właściwie dwu królów. Buchard jest jednym z najznakomitszych amatorów świata — mistrzem Olimpjady i Europy.

Obaj Francuzi wykazali znaczną wyższość nad szermierzami polskimi, a równorzędnych przeciwników znaleźli jedynie w spotkaniu ponownem, rozegranem między... sobą.

Spotkanie między reprezentacją Polskiego Związku Szermierczego i Centralną Wojskową Szkoły Gimnastyki i Sportów zakończyło się zwycięstwem „cywilnych" w stosunku 15:12, a mianowicie: floret 6:3, szpada 4:5, szable 5:4.

Ostatnie depesze zagraniczne

W mistrzostwach austrjackich ukończono pierwszą serję rozgrywek: Admira dzięki zwycięstwu nad Herthą (5:2) uzyskała bezkonkurencyjnie tytuł mistrza jesiennego. Inne wyniki: Vienna — Simmering 2:1; Rapid—Hakoah 9:1; W. A. C. — B. A. C. 6:1; Wacker — Austria 2:0.

W meczu pływackim Austrja—Czechosłowacja prowadzą Austrjacy 21:17. W spotkaniu piłki wodnej oba państwa osiągnęły wynik 3:3.

Anglja — Niemcy, międzypaństwowe spotkanie w hokeju na trawie przyniosło zaszczytny dla Niemców wynik remisowy 2:2.

Mistrzostwo Południowej Ameryki zdobyła definitywnie Argentyna, bijąc w finale Peru w stosunku 5:1.

Slavia pokonała Ferencvarosi w Budapeszcie 4:1; Slovan (Wiedeń) zwyciężył vice-leadera mistrzostw węgierskich —Sabarię w stosunku 3:1; Hungaria pokonała w mistrzostwie Bastję 2:1; III Obwód — Kispesti 3:2; Attila — Bocskay 1:1.

Ritola zdobył ponownie mistrzostwo Ameryki w biegu naprzełaj. Dystans 9.5 klm. przebył on w 29:27. Drugi był Titterton, 3) John Bell.

Walja — Anglja piłkarskie spotkanie międzypaństwowe zakończyło się zwycięstwem Walijczyków w stosunku 2:1.

Rigoulot do niedawna „unieszkodliwiony" z powodu naderwania ścięgna, powrócił do zdrowia i przypomniał się światu, ustanawiając rekord światowy: rwanie lewą — 98.400 kgr. (dawny rekord 96 kgr.).

P. PREZYDENT PRZYJMUJE ZWYCIĘZCÓW AMERYKAŃSKICH

W środę, dn. 30 listopada przyjechali do Warszawy płk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski, świetni triumfatorowie tegorocznych konkursów nowojorskich.

Na dworcu Głównym stawiła się bardzo liczna publiczność, wśród której przeważali oczywiście wojskowi. W salonie recepcyjnym dworca gorącemi przemówieniami przywitali zwycięskich kawalerzystów gen. Tokarzewski i gen. Rómmel, za co imieniem drużyny dziękował jej kierownik płk. Rómmel. Z bukietami kwiatów opuścili nasi jeźdźcy salę recepcyjną, witani owacyjnie przez publiczność, zgromadzoną przed dworcem. Całe pierwsze dwa dni ich pobytu w stolicy zeszły jeźdźcom na audjencjach i bankietach, wydawanych na ich cześć. W piątek przyjęci byli na Zamku przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wrażeniami swemi z podróży i ze zwycięskiego udziału w zawodach nowojorskich dzielił się ze sportowcami Warszawy rtm. Antoniewicz, który wygłosił nadzwyczaj ciekawy odczyt.





SEGDA

wyróżnił się wybitnie na zawodach szermierczych w Krakowie.



GOLLING,

świetny szermierz lwowski, odznaczył się chlubnie ub. niedzieli w Krakowie.

W całej Polsce dzwonią gongi bokserskie

Zawody w Katowicach, w Poznaniu i w Bydgoszczy

Zamiast zapowiedzianego meczu z Węgrami, który odłożono na 15 i 16 b. m. zorganizowano w Katowicach ciekawe zawody ogólno-polskie.

W wadze muszej mistrz Polski z r. 1927 Moczko II już w drugiej rundzie rozciągnął potężnym ciosem Synoczka II. Moczko wykazał wysokie walory techniczne.

W wadze koguciej Radwański z B. K. S. górował znacznie nad Mitasem tak, że Mitas poddał się na początku trzeciego spotkania. Uderzenia Radwańskiego wykazywały dużą siłę, wobec racjonalnego wyzyskania wagi ciała.

Mistrz Polski z r. 1926 Górny w wadze piórkowej mimo znacznej przewagi nad Synoczkiem, nie potrafił mu zadać decydującego ciosu. Wytrzymałość fizyczna Synoczka zadziwiała wprost widownię.

Spotkanie Kowollka z Wochnikiem w wadze lekkiej przyniosło zwycięstwo na punkty lepszemu w ataku Wochnikowi.

W wadze półśredniej doskonały łódzki zawodnik Zajdel nie potrafił zwyciężyć Wieczorka. Zajdel był lepszy technicznie, lecz Wieczorek trzymał go stale w szachu swemi unikami. Potrzebuje on jeszcze wyrobienia mięśni ramienia i nauczenia się wyzyskiwania przy ciosach wagi całego ciała.

Dwu mistrzów wagi średniej również zakończyło swoje spotkanie nierozstrzygniętą. Byli to Jokiel, mistrz Śląska na 1927 r. i Dehnisch, mistrz Polski na r. 1926. W tej walce wybitną rolę grała praca nóg. Jokiel, jakkolwiek technicznie mniej wyrobiony od Dehnischa, wsparty na stalowych jakby nogach, wytrzymywał doskonale ciosy Dehnischa, idące tylko z ramienia i nie poparte pracą słabych nóg. Poza tem młodszy Jokiel posiada większą wytrzymałość i lepszą orjentację; bije więc celniej i mniej się męczy. Po trzeciem spotkaniu Dehnisch był zupełnie wyczerpany. Lepsza jednak technika ratowała go od przegranej; słusznie też sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą.

Sensacją programu było pojawienie się na ringu nestora i pioniera boksu śląskiego, Wilhelma Snopka I. Posunięty już w latach, wobec ciężkiej pracy zawodowej, postanowił kończąc 38 rok życia zejść z ringu i oddać się wyłącznie pracy organizacyjnej i instruktorskiej w boksie.

Jako długoletni kierownik sportowy klubów Związku zdobył Willi Snopek bardzo wiele doświadczenia tak, że jego uczniowie dużo skorzystać będą mogli z jego rad i wskazówek przy treningu. Zasługi Snopka dla boksu są dobrze znane nietylko na Śląsku. Ta walka miała być jego „łabędzim śpiewem". Ostatni raz na ringu! Ileż to myśli i wzruszeń dla starego sportowca! Wycofanie się dobrowolne z obiegu, z życia czynnego to jednak przełom! Postanowił więc Snopek jeszcze raz swych stalowych mięśni spróbować i jeszcze raz wykazać jak wiele znaczy rutyna i wieloletni celowy trening. Ponieważ nikt z młodszych nie chciał stanąć do walki z szanownym jubilatem, sprowadzono na przeciwnika z Bytomia z K. S. Vorwärts dobrego niemieckiego boksera Siegmunda. Jakkolwiek fizycznie dużo lepiej rozwinięty, gość z Niemiec nie był w możności wytrzymać błyskawicznego tempa i żelaznych, a licznych ciosów W. Snopka. Wysokie walory techniczne Polaka sprawiły, że jego przeciwnik chronił się ucieczką naokoło ringu. Dopadnięty jednak pod koniec pierwszej rundy zwalił się pod potężnym ciosem napastnika na deski. Już zwycięstwo Snopka przez k. o. zdawało się nie ulegać wątpliwości, gdy przy wyliczaniu „ośm" gong obwieścił przerwę i koniec rundy, co uratowało Siegmunda od porażki. W drugiem i trzeciem spotkaniu W. Snopek stale jeszcze atakuje, lecz ciosy jego straciły na sile, bo serce i płuca wysilone tyloletnią pracą zawodową nie pozwalały na bezwzględne powalenie przeciwnika. Młodość uratowała Siegmunda; był wytrzymalszy; mimo przewagi technicznej Snopka, walka skończyła się tylko jego pewnem zwycięstwem na punkty.

Ustępującego z ringu zawodnika pożegnał okolicznościowem przemówieniem prezes klubu, wręczając p. Snopkowi na pamiątkę skromny upominek od kolegów klubowych.

Po tej przerwie nastąpiło spotkanie zawodników dwu różnych wag. Łodzianin Gerbich wagi średniej próbował sił z zawodnikiem wagi ciężkiej Woczka. Od przegranej ocaliła łodzianina szybka w poprzednich zawodach ręka Woczki, który wskutek tego nie mógł rozwinąć wszystkich swych sił. Gerbich pokazał pod względem technicznym piękną walkę, dużo wytrzymałości i wysoką ambicję i uzyskał wynik remisowy. Jednak i u niego znać było pewien spadek formy.

Dawno już oczekiwano zjawienia się na ringu trzykrotnego (1924, 1925 i 1926 r.) mistrza Polski wszystkich wag — Konarzewskiego z Unionu, Łódź (166 f.) w spotkaniu z „polskim pięściarzem!" Zaszczyt ten spotkał młodego zawodnika Kupkę z BKS (162 f.) mistrza Śląska 1927 r. Spotkanie to przyniosło nieoczekiwany i sensacyjny wynik: porażkę Konarzewskiego na punkty!

Kupka z miejsca zaczyna atak, walcząc ostrożnie i uważnie. Wykorzystując złą zasłonę, silnym ciosem sierpowym w szczękę zwala Konarzewskiego, który wyczekuje w parterze wyliczenia do sześciu. Zrywa się jednak i walczy dalej. Kupka zwala go jednak ponownie choć słabszym ciosem tylko na 2 sekundy. Pierwsza runda kończy się wybitną przewagą Kupki. W drugiej częste zwarcia powodują interwencję sędziego i kończą się upomnieniem obu zawodników za niedozwolone ciosy. Ataki Konarzewskiego, w zbyt wolnem przeprowadzane tempie, nie zagrażają Kupce szkody. W trzeciem spotkaniu Konarzewski stara się wygrywać stracone poprzednio punkty i udaje mu się Kupkę też zbić z nóg na 3 sekundy. Sędziowie przyznają Kupce pewne i zasłużone zwycięstwo.

*

Po dłuższej przerwie ruszył się znowu sport bokserski w Poznaniu. Międzyklubowe zawody Warty, urządzone w obszernej hali Cent. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sport. zgromadziły około 500 osób. W zawodach wzięli udział zawodnicy Warty, Unji i nowopowstałej sekcji A. Z. S-u, która wykazała już dość dobre przygotowanie dzięki pracy instruktora Szkoły, Sztama. Brak im tylko rutyny.

Wszyscy zawodnicy wykazali, że długa przerwa wpłynęła znacznie na obniżenie się ich formy. Odnosi się to zwłaszcza do Brzeczkowskiego i Czarneckiego. Z nowych sił podobał się Nieciengiewicz, który w walce z Majchrzyckim przegrał jedynie na punkty. Bokserzy poznańscy muszą się poważnie zabrać do pracy, bo postępów narazie nie widać. Jedynie Glon i Szulc wykazali, że są w pełni treningu; Majchrzycki ciągle jeszcze posiada słaby cios i pomimo dobrej techniki rzadko odnosi zwycięstwo przez k.-o.

Zawody powyższe były właściwie treningiem dla drużyny Warty, która dn. 17 b. m. spotka się z B. K. S. (Katowice) w drużynowych zawodach o mistrzostwo Polski. Zawody były dość interesujące i spełniły swe zadanie. Organizacja dobra.

Wyniki techniczne walk są następujące:

Forlański (Warta) — waga najlżejsza — Byliński (A. Z. S.) — waga koguca. — Forlański przecenił swe siły, a trafiwszy na przeciwnika cięższego o 1 wagę, a przytem znacznie silniejszego fizycznie, nie mógł mu dotrzymać pola i poddał się po 1-szem starciu.

Gurka (Warta) — Wasilowski (A. Z. S.) — waga piórkowa. — Wasilowski poddaje się już w 1-szem starciu.

Kotkowski (Warta) — Szulc (A. Z. S.) — waga lekka. — Kotkowski mimo pilnego treningu nie robi postępów. Odniósł on wprawdzie zwycięstwo nad swym przeciwnikiem, który dopiero rozpoczął swą karjerę, ale w stosunku niezbyt imponującym.

Czarnecki (Warta) — waga średnia — Tomaszewski (A. Z. S.) — waga półciężka. — Czarnecki, dzierżący tytuł mistrza okręgu okazał się bardzo przeciętnym bokserem. Tomaszewski, mający dość słabe pojęcie o technice i taktyce, wygrał zasłużenie. Walka mało interesująca.

Glon (Warta) — Szulc (Unja) — waga kogucia. — Najpiękniejsza techniczne walka wieczoru. Glon, b. mistrz Polski spotkał się z finalistą obecnych mistrzostw Polski. Obaj pokazali walkę istotnie wspaniałą, przemyślaną w swych akcjach, ciekawą od początku do końca. Dobra praca nóg, celowe zasłony, naciski i riposty były prawie zawsze obmyślone i poprawne. Szulc górował w walce na dystans, Glon w zwarciu. Walkę ogłoszono za nierozstrzygniętą.

Karaśkiewicz (Warta) — Manuszak (Unja) — waga piórkowa. — Karaśkiewicz, walczący twardo ma już po pierwszych nerwowych atakach przeciwnika dużą przewagę.

Majchrzycki (Warta) — Nieciengiewicz (A. Z. S.) — waga lekka. Kolosalna przewaga Majchrzyckiego w drugiem i trzeciem starciu, gdy przeciwnika „okładał" serjami, wykazała jego zdolność w pobudzaniu przeciwnika do ciosu. Wysokie zwycięstwo na punkty było więc jedynie udziałem Majchrzyckiego.

Bączkowski (Warta) — Płotka (Unja) — waga średnia. — Po Bączkowskim, pogromcy Tzerra, spodziewaliśmy się więcej. Widać na nim brak treningu. W drugiej jedynie rundzie miał on znaczniejszą przewagę nad słabym technicznie, a tylko wytrzymałym przeciwnikiem i to wystarczyło mu do zwycięstwa na punkty.

Stępniak (Warta) — Paprzycki (Unja) — waga najlżejsza. — Młodziutki Stępniak odniósł znowu piękny sukces, bijąc silniejszego od siebie fizycznie przeciwnika pewnie na punkty.

Sędziował w ringu p. Ermanowicz, na punkty pp. Baran i Cynka.

*

Poraz pierwszy odbyły się w Bydgoszczy w tym roku na dość wysokim poziomie stojące zawody bokserskie. Przebieg ich był następujący:

Opiński II — Ostrowski; zwyciężył na punkty Opiński. Świtek (exmistrz Polski) — Zieliński; wygrywa pierwszy na punkty. Świtek pokazał walkę wspaniałą. Kozłowski — Pauzder; zwyciężył ten ostatni nieznacznie na punkty. Adamski — Ruliński; ten ostatni wygrywa bardzo nieznacznie na punkty. Adamski za mało pracuje „głową".

Opiński — Lubański; można było zauważyć dobre przygotowanie techniczne, szczególnie Opiński). Szalone tempo, serje celnych ciosów, w sumie dały obraz pięknej walki. Nawet zanosiło się w ostatniej rundzie na k. o., lecz „rozwiązana rękawica" uratowała Lubańskiego. Rezultat remisowy.

Wieczór zakończono walką pokazową, w której poznaliśmy Pietrygę, jako nieprzeciętnego zawodnika.

I. F. C. KATOWICE i WARTA

w mistrzostwach Ligi

Z pośród czternastu drużyn polskiej extra - klasy piłkarskiej I.F.C. Katowice jest niewątpliwie jednym z klubów najbardziej wartościowych pod względem szkoły, stylu i gry zespołowej. Owa zespołowość, i co za nią idzie — podporządkowanie się maksymalne indywidualności poszczególnych graczy ogólnej koncepcji gry sprawiły to, że jednak psychicznie katowiczanie byli drużyną niepomiernie łatwiejszą do zwalczenia niż taki Ł.K.S., Czarni czy toruńczycy, nie mówiąc o Wiśle. Poprostu kiedy zespół I.F.C. nie miał swego dnia, wtedy nawet tak silne indywidualności jak Tichauer, bracia Görlitze, Kozak I, czy Geisler poddawały się ogólnej depresji, za którą wyczuć można było nawet nudę, zblazowanie i brak idealizmu sportowego, A wszak przed ową iskrą sportowców-gentlemanów już tyle razy uginały się najlepsze, ale bezduszne szkoły, rutyny i techniki.

Zespół katowiczan poza reprezentacyjnem zestawieniem posiadał poważne rezerwy, z których podczas ciężkich gier ligowych czerpał nieraz.

Görlitz I — bramkarz to postać napoły legendarna. Równie świetny gracz jak pozer jest on przedstawicielem tego typu piłkarza, który z równym kunsztem potrafi zagrać w bramce jak na środku napadu.

Ex-bramkarz Pogoni i jeden z pierwszych emigrantów polskich zagranicę (do Włoch) jest Görlitz również posiadaczem bolesnego rekordu — dwukrotnego złamania nogi w ciągu jednego sezonu. Oba wypadki miały miejsce w Katowicach i oba podczas gier z warszawiakami: pierwszy raz z Warszawianką przy obronie bramki, drugi — z Polonją poczas gry w napadzie. Utalentowanym zastępcą Görlitza był Spalek, który obok szkoły i rutyny swego mistrza miał mniej tak zdradzieckiej w sporcie nonszalancji i lekceważenia przeciwnika.

Pohl — Heidenreich to para obrońców przez którą zdołały się przedrzeć tylko nieliczne ataki najlepszych drużyn polskich. Zwłaszcza Pohl — szybki, zwrotny i pewny technicznie był nader trudnym do przejechania. W chwilach niedyspozycji graczy tych zastępowali Wieczorek i Zeft.

Wyleżol — Tichauer — Bischol trzej pomocnicy katowiczan, kto wie czy nie byli najbardziej wartościowym składnikiem ich drużyny. Zwłaszcza Tichauer w okresie wysokiej formy był graczem, przed którego kunsztem musiał kapitulować konkurent tak wielkiej miary jak Kotlarczyk z Wisły. To też kiedy w szeregach ślązaków zabrakło świetnego tego gracza, zastępowanego przez Pechacka, Dittmera itd. liść wawrzynu zaczął coraz częściej spadać z czoła świetnej drużyny katowickiej.

Kozok I — Görlitz II — Geisler — Kozok III — Joschke oto kwintet, któremu nie mogły się oprzeć rutynowane, twarde, zaprawione w setkach najcięższych spotkań tyły Pogoni, Ł.K.S. i innych zespołów. Każdy z graczy wymienionych, których dopełniali od czasu do czasu Görlitz I, Dittmer, Jończyk jest indywidualnością piłkarską absolutnie skrystalizowaną. Mały niepozorny Görlitz II, to jeden z tych graczy, którzy w największej ciżbie bitewnej pamiętają o zdobyciu bramki, podczas gdy Kozok II dysponuje doskonałemi warunkami fizycznemi i strzałem również niebylejakim.

Warta

Mistrz Poznania Warta jest jednym z zespołów najbardziej popularnych i lubianych w całej Polsce. Szybcy, ruchliwi, dobrzy technicznie, błyskotliwi w kombinacji poznańczycy reprezentują ten czar piłki nożnej, który zachwycał w Cracovii w latach jej niezapomnianej świetności.

Niestety dla wielokrotnego finalisty mistrzostw Polski start w rozgrywkach ligowych wypadł fatalnie. Bo też chyba żaden inny klub polski nie robił tak różnych częstych i nierzadko nieszczęśliwych eksperymentów ze składem jak właśnie Warta. Z drugiej jednak strony fakt, że w rozgrywkach tegorocznych zielone barwy poznańczyków reprezentowało aż 28-miu piłkarzy świadczy niezbicie, że kryzysu w materjale ludzkim warciarze nie mają powodu się obawiać.

Fontowicz, reprezentacyjny bramkarz klubu obok meczów doskonałych jak z I. F. C. miał również i bardzo słabe, że chociaż wymienimy porażkę 0:3 z Czarnymi, Legją 1:3 i Ruchem 1:4. Jego zastępcy to Kasprzak i Szczepański — obaj jeszcze mocno niepewni.

Fileger i Śmigiak stanowią parę obrońców nienajlepszą. 55 bramek straconych przez nich podczas gier ligowych to porcja, którą nie może się poszczycić nawet stojący na 12-em miejscu tabeli Ruch (54), nie mówiąc już o Pogoni (42), Turystach (54), Ł. K. S-ie (51) i Czarnych (50). Pozycje ich dublowali z większym lub mniejszym powodzeniem Frąckowiak, Sroka i Moskal.

Przykucki — Spojda—Wojciechowski stanowią wespół z napadem rdzeń drużyny poznańskiej. Pierwsze skrzypce w tym tercecie gra wielokrotny reprezentant barw polskich Spojda—nie wiadomo czy lepszy technik czy taktyk. Specjalnością Wojciechowskiego jest gra głową, a nie zawsze jeszcze równy Przykucki jest typem pomocnika conajmniej poprawnego. Trójkę tę często zastępowali Sroka, Kosicki, Cybula i Szerfke.

Rochowicz — Przybysz — Kosicki— Staliński — Radojewski są obok Wisły najbardziej bramkostrzelnym napadem drużyn ligowych. Dwa wielkie asy zielonych to Przybysz, a przedewszystkiem — niezrównany przebojowiec, szybki, zwrotny, niebezpieczny w strzale i ambitny ponad własne siły Staliński. Jeden z najbardziej wybitnych piłkarzy Polski, dla Warty jest Staliński graczem absolutnie niezastąpionym. Bo też niema meczu, w którego sprawozdaniu nie figurowałoby jego nazwisko, oprawione w ramę największych pochwał. Staliński to Adamek w Wiśle, to Kuchar w Pogoni, to Janek Loth w Polonii, to słowem wielki talent piłkarski.

Mimo najlepszych chęci i niemniejszych usiłowań, pozostali napastnicy Warty próżno usiłują dorównać swemu znakomitemu koledze. Udaje się to od czasu do czasu Przybyszowi, a i rutyna wraz z techniką mało ruchliwego Kosickiego świecą przy boku mistrza w kilku meczach poważne sukcesy.

Najsłabiej przedstawiają się skrzydła Warty mimo, że na pozycjach tych klub próbował obok Rochowicza i Radojewskiego jeszcze Srokę, Sella, Szerfkego, Ratajczaka i Turczyka.

SPORT ROBOTNICZY

W ubiegłą niedzielę zorganizowała Skra w swoim lokalu międzyklubowe robotnicze zawody bokserskie, przy udziale najlepszych pięściarzy Skry, Czerwonych i Powiśla. Poniżej podajemy poszczególne wyniki:

W pierwszej parze Janiszewski z Czerwonych zwyciężył na punkty Adamczyka z Powiśla. Następnie stają w ringu Pankiewicz (Skra) i Kapuściński (Czerwoni) Waga piórkowa. Zwyciężył Pankiewicz przez poddanie się przeciwnika w II-ej rundzie. W trzeciej parze Persiak (Skra), mając silną przewagę, pokonał Górkę (Skra) na punkty. W czwartej walce: Firlej (Czerwoni) — Żurawski (Powiśle) zwyciężył na punkty Firlej, który uzyskał przewagę w trzeciej rundzie. Piąta para Meller (Czerwoni)—Baran (Skra) nie rozstrzygnęła walki w trzech rundach. Następna walka Jankowski (Skra) — Zbrzeski (Powiśle) zakończyła się niespodziewanem zwycięstwem Jankowskiego — już w pierwszej rundzie wskutek poddania się przeciwnika. Najładniejszą walką wieczoru była walka pomiędzy Banaszkiem (Powiśle) a Strzelcem (Skra). Waga półśrednia. Pierwsze 2 rundy nie dają rezultatu, dopiero w trzeciej rundzie Strzelec uzyskuje przewagę nad osłabionym przeciwnikiem, zwyciężając na punkty. Zawody zakończyły się ładną walką pokazową pomiędzy Chabierą (Skra) a Radzikowskim (Skra). Sędziował w ringu p. Domosławski b. dobrze.

Turniej ping-pongowy o robotnicze mistrzostwo stolicy rozpocznie się w najbliższym czasie w lokalu Skry. Największe szanse ma obecny mistrz R. K. S. Gwiazda, która posiada doskonałych graczy.

Robotnicza reprezentacja piłkarska Warszawy wyjeżdża na święta Bożego Narodzenia do Gdańska, gdzie rozegra dwa mecze z tamtejszą reprezentacją klubów robotniczych. Drużyna warszawska wyjeżdża w składzie: Błażałek I, Więckowski, Stanik, Błażałek II, Smosarski I ze Skry; Turczyński i Poliński z Ogniwa; Krzypow i Feinbaum z Gwiazdy; Sokołowski (Marymont) i Chudzikiewicz z Sarmaty. Kierownikiem jest p. Marciniak.

Nowy zarząd Zw. Rob. Stow. Sportowych zabrał się energicznie do pracy, organizując w porozumieniu z Państw. Urzędem Wych. Fizyczn. ośrodki wychowania fizycznego.

dzieży robotniczej, zorganizowanej w klubach robotniczych. Dotychczas ośrodki powstały na: Woli i Ochocie, dalsze w stadjum organizacji.

Warsz. Rob. Sport. Kom. Okręgowy zorganizował kurs instruktorski dla delegatów klubów robotniczych. Kurs rozpoczął się dnia 6 b. m. i będzie trwał 4 tygodnie. Ćwiczenia ze wszystkich dziedzin sportu oraz wykłady teoretyczne odbywać się będą we wzorowo urządzonej sali w szkole miejskiej (Chłodna 11).

Kurs obliczony jest na 30-stu uczestników. Kierownikiem jest p. Orłowicz.

Kusociński „Sarmata", najlepszy średniodystansowiec zespołów robotniczych, zgłosił prośbę o zwolnienie z rodzimego klubu, gdzie rozpoczął swoją karjerę sportową. Do jakiego klubu zamierza wstąpić — nie wiadomo.

Czołowi zawodnicy warszawskich klubów robotniczych: Rusek — Skra, Zybert — Sarmata, Gawroński —Sarmata, Bykowski — Skra pełnią obecnie powinność wojskową.

Pogoń — Legja 3:1. Poznańska piłka nożna nie próżnuje nawet w zimie, pomimo kilkustopniowego mrozu Pogoń łatwo pokonała swego przeciwnika, który wystąpił z pięcioma rezerwowymi. Do przerwy lekka przewaga Legji. Po przerwie Pogoń uzyskuje przewagę, wynikiem czego jest bramka już w drugiej minucie, uzyskana przez Śmigiaka. Legja pobudzona atakuje i uzyskuje po rzucie wolnym jedyną bramkę przez Sodalskiego. Rzut karny wyzyskuje Różolski. Następnie Zachciał uzyskuje ostatnią bramkę.

*

Papee, znany szermierz krakowski, prezes Polskiego Związku Szermierczego wyjeżdża w dniach najbliższych do Austrji i Niemiec w celu zaangażowania trenera dla polskiej szermierczej drużyny olimpijskiej.

NASZ NOTATNIK

P. Jerzy Michałowicz, znany działacz na polu sportu robotniczego wstąpił w sobotę, dn. 3 b. m. w związki małżeńskie z p. Wiśniewską, członkinią R. K. S. Skra. Młodej parze życzymy wiele szczęścia .

I. F. C. Katowice wysyła swą drużynę piłkarską na święta Bożego Narodzenia do Wrocławia, na dwa mecze: 25 b. m. w pierwsze święto katowiczanie grać będą z Verein Breslauer Sportsfreunde. Drugi przeciwnik (26 b. m.) narazie jest nieznany. Na wycieczkę jedzie piętnastu graczy.

Narciarze polscy otrzymali zaproszenie na zawody o mistrzostwo Francji (Chamonix 27 — 30 stycznia), — o mistrzostwo Niemiec (Feldberg 23—26 lutego) i słynne zawody w Holmenkollen (29 luty do 4 marca).

Cracovia została zaproszona na Boże Narodzenie do Wiednia, celem rozegrania zawodów z F. A. C. i Vienną.

Górski raid narciarski mają zamiar odbyć w roku bieżącym trzej absolwenci P. S. W. F.: Kalinowski, Kozłowski i Hajkowski. Raid rozpocznie się 20 b. m. i będzie iść trasą: Babia Góra, Górce, Beskidy, Brześciany, Gorgany, Czarnogóra do Żabiego, gdzie raidziści mają zamiar przybyć dnia 10 stycznia.

Bieg kolarski „Szlakiem Kadrówki" urządza w 1928 roku R. K. S. Legja w Krakowie na trasie 142 klm.: Kraków—Oleandry — Kielce. Bieg ten ma na celu uczczenie przez zorganizowane kolarstwo polskie historycznego wymarszu kadrowej kompanji legjonów polskich.

Kolarski bieg naokoło Polski, wzorowany na „Tour de France", odbędzie się definitywnie w roku przyszłym. Organizację tej gigantycznej imprezy bierze na swe barki Warszawskie Towarzystwo Cyklistów.

Drużyna hokejowa W. T. Ł., jak dowiaduje się „Przegląd Sportowy", przystąpiła gremjalnie do Legji.

Nowy tor kolarski w Warszawie zostnie wybudowany na stadjonie W. K. S. Legji, przez niedawno zorganizowany Klub Kolarzy w Warszawie, który wstąpił już do Legji, jako jej autonomiczna sekcja kolarska. Tor ten będzie wzorowany na najnowocześniejszych torach Europy.

Sekcja bokserska Makabi zorganizowała specjalną grupę dla chłopców od lat 10 do 17. Treningi tej grupy prowadzą pp. Junosza-Dąbrowski i Ran.

Makabi zaangażowała instruktora gimnastycznego, który ma się przyczynić do podniesienia formy sekcji gimnastycznej. Sekcja ta należała kiedyś do najlepszych w Polsce, ale od szeregu lat wykazuje znaczny spadek formy.

Gwiazda warszawska od czasu ustąpienia p. Tytelmana, kierownika sekcji piłki nożnej, nie daje znaku życia. Stosunki wewnętrzne w tym klubie są ciągle zaognione.

W Warszawie odbyły się 3 mecze ping-pongowe. Jutrznia pokonała Skrę 3:2, Gwiazda zaś odniosła zwycięstwo nad Jutrznią 6:1, a nad Promieniem 7:0.

Kluby warszawskie otrzymały już sale gimnastyczne na zaprawę zimową. Zasługa to zabiegliwości stołecznego Ośrodka W. F. i jego kierownika kpt. Grossa. Zaprawę prowadzić będą instruktorzy z Ośrodka.

Walne zgromadzenie H. K. S. Varsovii odbędzie się dnia 8 b. m.

Walne zgromadzenie W. O. Z. L. A. odbędzie się dnia 17 b. m.

Wisła — Garbarnia 5:0 — rezultat meczu, który był dla Wisły treningiem przed niedalekim wyjazdem do Pragi. Czerwoni tracą Czulaka, który ulega kontuzji. Bramki: Adamek, Reyman I 3 i Reiman III. Sędzia p. Seidner.

Wisła zwołuje walne zgromadzenie na dzień 18 b. m.

Cracovia odbędzie walne zgromadzenie w dniu 20 b. m.

Garbarnia spodziewa się przyznania jej prawa do rozegrania trzecich zawodów ze Śląskiem (Świętochłowice) o wejście do Ligi państwowej.

Następny numer „Przeglądu Sportowego" zawierać będzie m. in. artykuły: „Hippika na Olimpjadzie" rtm. Leona Kona, „Wywiad z Lankoszem, rekordzistą narciarskim Polski" Bohdana Steckowa, „Czy piłkarze powinni jechać na Olimpjadę", wywiad dra H. Szatkowskiego z dr. Cetnarowskim.

Piłka nożna na wszystkich kontynentach

Konkurencyjną Olimpjadę piłkarską chcą stworzyć Węgry, nie biorące udziału w igrzyskach amsterdamskich. Odbyłaby się ona w Budapeszcie, a pertraktacje z Austrją, Czechosłowacją i Anglją są daleko posunięte.

Amatorskie mistrzostwo Czechosłowacji zdobyła S. K. Bratislava, bijąc w finale D. F. C. Budweis w stosunku 4:2.

Zamorze strzelono jednak bramkę, a szczęśliwy strzelec Arocha z Barcelony otrzymał wyznaczoną nagrodę 500 pesetów. Pociechą dla Zamory może być to, że jego niemniej sławny przeciwnik Plattko musiał na tym meczu skapitulować dwukrotnie. Espanol zwyciężył bowiem w stosunku 2:1. Dochód z meczu przekroczył 100,000 złotych.

Samitier, słynny piłkarz hiszpański, podpora F. C. Barcelony wycofał się z czynnego życia sportowego.

Konflikt Sparty i Rapidu, który powstał wskutek nieodpowiedniego zachowania się publiczności wiedeńskiej w finale puharu środkowo-europejskiego zaostrza się.

Sparta postanowiła nie występować w r. 1928 ani razu na boiskach Wiednia i nie dawać swych graczy do reprezentacji czeskiej, grającej z Austrją na jej terytorjum.

Floridsdorfer A. C., niedawny pogromca mistrza Austrji—Admiry zwyciężył w Budapeszcie Hungarię w stosunku 2:0. Ostatnia niedziela nie była więc zbyt pomyślna dla piłkarstwa węgierskiego. Oba czołowe zespoły: F. T. C. i Hungaria zostały pokonane

Pierwsza połowa mistrzostw austrjackich ma się już ku końcowi. Większość klubów ma tylko jedno spotkanie do rozegrania, a niektóre (Slovan) odrobiły już mistrzowską młóckę.

Ostatnia niedziela zdecydowała zdaje się o losie mistrza „Jesiennego" Austrji: będzie nim niewątpliwie Admira, która po pięknej grze pokonała swego najgroźniejszego rywala Viennę w stosunku 4:2. I w innych spotkaniach zwyciężyli lepiej plasowani w tabeli, a więc, w myśl sprawiedliwości—faworyci: Austria (3-cie miejsce) zwyciężyła Hakoah 4:1, wykazując ogromną przewagę techniczną i taktyczną. Wacker z trudem pokonał W. A. C. 4:3; Rapid — Herthę 2:0.

Dalsze miejsca w mistrzostwie zajmują: Slovan, Hertha, F. A. C., Sportklub, Hakoah, W. A. C., B. A. C. i wreszcie Simmering.

Południe, serce piłkarskie Niemiec, stało też w obliczu decydujących rozstrzygnięć w swych dwu najsilniejszych okręgach: Północnej i Południowej Bawarji. W północnej S. V. Fürth pokonał po morderczej walce I. F. C. Nürnberg w stosunku 1:0 i zapewnił sobie tytuł mistrza podgrupy i przypuszczalnie Niemiec. W obu drużynach zawiodły ataki, a wyróżniły się obrony. W podgrupie południowej rozegrano derby monachijskie: Bayern — Wacker z wynikiem 0:0. Jeden punkt, zdobyty przez Bayern, zapewnia mu tytuł mistrza w podgrupie.

Mecz S. V. Fürth — I. F. C. Nürnberg był spotkaniem dwu odwiecznych rywali i najlepszych zespołów Niemiec. Dotychczas I. F. C. Nürnberg zwyciężył 54 razy, S. V. Fürth 22 razy, 13 spotkań dało wynik nierozstrzygnięty. Stosunek bramek 262:117 dla drużyny norymberskiej.

Gradjanski prowadzi w Jugosławji, dzięki zwycięstwu nad Croatią w stosunku 3:2. Drugie miejsce zajmują: Croatia i Hask.

W Czechosłowacji nastąpiła zmiana prowadzenia: objęła je Slavia, bijąc dotychczasowego leadera — Viktorię Žižkov w stosunku 5:2.

Sparta zwyciężyła Ferenczvarosi w stosunku 4:1. Spotkanie to miało specjalną wagę, było bowiem wyzwaniem rzuconem przez mistrza Węgier, niewyznaczonego do rozgrywek o puhar śr.-europejski, mistrzowi tego puharu — Sparcie. Rewanż odbędzie się w r. b. w Budapeszcie.

Everton kroczy znowu na czele mistrzostw angielskich. Zawdzięcza on ten sukces wygranej z groźnym Burym 3:2 i przegranej swego najniebezpieczniejszego rywala —Newcastle United z Leicester City (0:3). W dalszych partjach tabeli zaszły znowu rewolucyjne zmiany. Blackburn Rovers powinęła się noga, a raczej Aston Villi przypomniały się dawne, świetne czasy, bo zwyciężyła ona pewnie w stosunku 2:0, a Blackburn spadł na miejsce czwarte. Trzecie zajął Leicester City, pogromca Newcastle. Na piąte i szóste miejsca zaawansowały Cardiff City i Liverpool. Na siódme Aston Villa.

W lidze drugiej Chelsea osiągnęła zaledwie nierozegraną (1:1) z Port Bale, mimo to prowadzi z czterema punktami przewagi przed I-szo ligowym do niedawna Manchester City.

W Szkocji: Rangers, Motherwell i Celtic prowadzą bez zmiany. Przyzwyczailiśmy się już do tego stanu rzeczy, który trwa niemal bez zmian od 2 zgórą lat.

Mistrzostwa włoskie stoją pod znakiem odrodzenia Juventusu, który ścigany przez niepowodzenia na początku sezonu, teraz doszedł do formy, odnosi sukcesy jeden po drugim i objął wraz z Novarą prowadzenie w grupie B pierwszej ligi. Novara zawdzięcza swój awans zwycięstwu nad dotychczasowym leaderem — Internazionale w stosunku 3:0.

W grupie A prowadzi nadal Genoa; równą z nią ilość punktów ma Alessandria. Torino awansował na miejsce piąte z dziesiątego.

Argentyna pokonała Uruguay w stosunku 3:2. W związku z tym meczem odbyło się posiedzenie przedstawicieli państw południowo-amerykańskich, na którem postanowiono wysłać do Amsterdamu reprezentacje Uruguayu, Argentyny i Brazylji.

Uruguay wystąpi w następującym składzie: Mazali, Nasazzi, Arispe, Banzino, Fernandez, Andrade, Urdinaran, Scarone, Petrone, Cea, Arremon. Poza Arispem, Banzinem, Fernandezem i Arremonem, sami znajomi z Paryża.

Turyści żądają od Ligi 1,100 zł. jako odszkodowanie za nieodbyty mecz z Pogonią. Sprawa przedstawia się następująco: podczas pobytu Pogoni lwowskiej w Łodzi na meczu z Turystami o mistrzostwo Ligi, gospodarze wypłacili drużynie lwowskiej 1,100 zł. jako koszty przejazdu. Takąż sumę miała Pogoń wypłacić Turystom podczas rewanżu we Lwowie. Tymczasem, wskutek zawieszenia Pogoni w prawach członka mecz ten nie doszedł wogóle do skutku i Turyści nie otrzymali należnej im sumy. Jak dowiaduje się „Przegląd Sportowy" Turyści zwrócili się od zarządu Ligi w sprawie zwrotu tej sumy, która jest przez Ligę zagwarantowana. Zachodzi obecnie ciekawe pytanie, jak Liga sprawę powyższą rozstrzygnie. Pogoń bowiem nie jest zobowiązana do zwrotu Turystom i Warszawiance wspomnianych kosztów.

Wisła krakowska otrzymała od Slavii zaproszenie na wielki turniej piłkarski, który odbędzie się w Pradze podczas świąt Bożego Narodzenia. W turnieju tym wezmą udział: Slavia, Viktoria Žižkov, Kinizsi (mistrz Rumunji) i Wisła.

UBIEGŁY SEZON BIAŁEGO SPORTU

Rozmowa z inż. Drewnowskim o rozwoju tennisu polskiego

...zny sezon tennisowy został ...ończony sportowo i organiza... ...ce są puste, przykryte zżółkłemi i czekają na pierwsze ... wiosenne. Ci, którzy te pla... ...ali, oddali osiągnięte wyniki ... badań komisji sportowej P.

...at tych badań, lista najlepszych graczy polskich, drukowana w ... numerze „Prz. Sp.", to jakby ...ad i każdego sezonu tenniso-



...EMYSŁAW WARMIŃSKI

...sja sportowa P. Z. L. T. — pp. ...wski, Steinert i Drewnowski — ...ządza wiedzą techniczną, materjałem sprawozdawczym z wszystkich ...ów polskich i, nie potrzebujemy ...awać, bezstronnością. Wyniki ... to historja całego białego sportu ...un ęć, które się w nim dokonały, ...padków i postępów.

...pem największym tego roku ...wycięstwo kierunku sportowego ...is e. Życia białego sportu pul... ...z nie na prywatnych kortach, ... turniejach. Tennis przestaje ...nym z atrybutów gentlemana, ...dge, smoking i znajomość fran... ...o, staje się sportem, ze wszy... ...jego elementami. Konieczno... ...acy, walki i zwiększania sił fi... ...ych.

... ruch sportowy ogarnął już wiele miasta, nie dotarł jednak jeszcze ...w noje. Niechęć do zrzeszania ... podporządkowywania się cen... ...u związkowi tennisowemu, sta... poważny czynnik, hamujący pra... ...zerz, propagowaną przez P. Z.

... P. Z. Ł. T. wzrosły jednak w ...bieżącym niezmiernie. Jednoczy ...wych szeregach już czterdzie... ...ka klubów i zgórą tysiąc człon... Zgłoszenia do turniejów były o ...iększe, niż w r. ub. Samych ...v zarejestrowanych i przysy... ...ch sprawozdania do P. Z. L. T. ... o 50% więcej.

...ody o mistrzostwo Polski wyka... taką ilość zgłoszeń (75 do gry ...zej), że okazała się koniecz... ...graniczeń, które już w przy... ...roku będą zastosowane.

...niej pocieszającym objawem ...ch inwestycyjny, a co za tem popularyzacyjny i uprzystępnia... ...zerokim masom ten drogi ciągle ... sport.

...ierwszy plan wysuwa się tu ...cy rozmachem, czyn Legji ...wskiej, która stworzyła dzie... ...spaniałych placów. Pozatem ... kortów powstało w całej Pol... ...ielęgnowanie racjonalnego ruchu ...ego znajduje swój wyraz w ... wszystkie niemal kluby mają ...nerów krajowych lub zagra... ...n.

...ie racjonalny rozwój czołowej ... naszych graczy brak krytych ...w zimowych. Te, które są (w ...nu i w Warszawie), nie prze... ...ją ram prymitywów. Pocieszę, jeżeli to może nas pocieszyć, ...ki Berlin, serce sportu niemiec... ...boleje nad temi samemi braka...

...asi gracze? Ci też nie pozostali ... Działalność związku wywołała ...zainteresowanie wśród młodzie... ...nkurencje juniorów o mistrzo... ...Polski cieszyły się takiem powo-dzeniem, że powstała konieczność wprowadzenia do ich programu gry podwójnej.

Bogaty materjał sprawozdawczy z turniejów stworzył możność dokładnego ocenienia wartości graczy polskich. Z szarej masy adeptów białego sportu wyłoniono więc dwie grupy: extra klasę — 16 najlepszych tennisistów i klasę pierwszą — 50 graczy, którzy wykazują dość wysoki poziom gry, mają do zanotowania wiele sukcesów i w większości wypadków są naszą przyszłością tennisową, w nielicznych tylko — przeszłością.

Tytuł najlepszego tennisisty polskiego zdobył w roku bieżącym zasłużenie Jerzy Stolarow. Rozgromił on wszystkich czołowych tennisistów polskich: Warmińskiego (4 razy), Marszewskiego (2), Czetwertyńskiego (2) iFerstera (2). Przegrał z goszczącymi na placach polskich graczami zagranicznym: Nedbalkiem, Gottliebem i Heidenreichem. Schylił również czoła przed Polakami: Czetwertyńskim, Marszewskim, Warmińskim i M. Stolarowem. Porażki te jednak znajdują wytłumaczenie: Czetwertyński i Marszewski triumfowali nad J. Stolarowem w okresie jego wyraźnej, przejściowej choroby. M. Stolarow zawdzięcza zwycięstwo raczej... sentymentowi braterskiemu, niż lepszej grze. J. Stolarow zrobił w roku bieżącym znaczne postępy. Uszlachetnił szlif wielu swych piłek, tak, że stały się one doskonałe. Posiadł tajniki taktyki turniejowej.

Czetwertyński — pierwszy w roku ubiegłym, grał w roku bieżącym w Polsce bardzo mizernie. Po wspaniałych wynikach zagranicą (wiosna), przyjechał do kraju, otoczony nimbem wyższości bezapelacyjnej. Zadebiutował istotnie wspaniale: na turnieju o mistrzostwo Polski nie przegrał, mimo ciężkich spotkań, ani jednego seta. Potem przyszedł finał z Jerzym Stolarowem — i rewolucyjna zmiana w grze ex-mistrza.

Początek okresu słabości, który Czetwertyńskiego nie opuścił aż do końca pobytu w Polsce, i który zakończył się skonstatowaniem przez lekarzy osłabienia serca i wyjazdem Czetwertyńskiego na Sycylję. Ta forma, którą jednak ex-mistrz wykazał w początkowych fazach turnieju o mistrzostwo dowodzi, że jest on ciągle jeszcze „moralnym mistrzem" Polski. Czetwertyński ma w roku bieżącym na rozkładzie: Marszewskiego i braci Stolarow; przegrał z braćmi Stolarow i Ferstetem.



JERZY STOLAROW — MISTRZ POLSKI

Sklasyfikowanie Przemysława Warmińskiego na trzeciem miejscu przed Maksem Stolarowem na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać niesłuszne. Przecież Warmiński przegrał ze Stolarowem, nie zwyciężając go ani razu. Zadecydowały o tem wyniki turniejowe Warmińskiego, naogół lepsze od rezultatów uzyskanych przez M. Stolarowa. Młody poznańczyk zwyciężył Ferstera (4 razy), Kuchara (2 razy), Stahla, Nedbalka (pogromcę Stolarowa J.), Marszewskiego, Stolarowa J. i Steinera. Przegrał Warmiński z J. Stolarowem (4 razy) i M. Stolarowem.

Maksymiljana Stolarowa wielu znawców białego sportu uważa za lepszego od Warmińskiego. Nie mamy co do tego zastrzeżeń, jeżeli mowa jest o skali talentu. Pod tym względem M. Stolarow przewyższa nietylko Warmińskiego, ale i wszystkich polskich tennisistów. Dziś jeszcze należy mu się tylko czwarte miejsce w klasyfikacji ogólnej, za rok lub dwa wysunie się zdecydowanie na czoło tennisu polskiego. Już teraz posiadł tajemnice techniki, rutyny, racjonalnego ustawiania. Brak mu jeszcze ostatecznego szlifu i może większego zasobu sił fizycznych.

Marszewski należy do starszych gwiazd tennisowych i to do gwiazd zachodzących. Postępów nie zrobił żadnych, utrzymał się jedynie na poziomie zeszłorocznym i temu zawdzięcza dobre naogół wyniki. Dwukrotnie zwyciężył Ferstera, raz braci Stolarowów i Tarnowskiego. Uległ J. Stolarowowi (2), M. Stolarowowi, Fersterowi, Warmińskiemu, Czetwertyńskiemu i Nedbalkowi.

Ferster wnosi do tennisu zupełny brak stylu, taktykę bez zarzutu i wzorową psychikę turniejową. Może być groźnym dla naszych najlepszych, umie bowiem wykorzystać każdą słabą stronę przeciwnika, każde załamanie psychiczne. Może się poszczycić zwycięstwami nad Tarnowskim, Marszewskim i Czetwertyńskim. Przegrał dwukrotnie z Marszewskim, J. Stolarowem, czterokrotnie z Warmińskim.

Kruszewski i Kuchar przedstawiają tę samą klasę. Zrównanie nastąpiło w roku bieżącym, dzięki cofnięciu się warszawianina i postępom lwowianina. Obaj należą do starszej generacji tennisowej i obaj stoją u schyłku karjery. Rozporządzają dużą rutyną i są niebezpieczni dla lekceważących ich przeciwników. Kruszewski zwyciężył Lotha, Miziewicza i Emchowicza, został pokonany przez Marszewskiego (4 razy). Kuchar triumfował nad Emchowiczem, Tarnowskim i M. Stolarowem; schylił czoła przed Warmińskim, M. Stolarowem i Potuczkiem.



WŁODZIMIERZ MARSZEWSKI

Tarnowski mógłby być jednym z najlepszych tennisistów polskich gdyby nie brak systematyczności w treningu. O wielkości jego talentu świadczyć może fakt, że bez przygotowania, po 6-ciu tygodniach służby wojskowej z trudem został pokonany przez Kuchara, a później Gottlieba. Jego atutem wrodzonym jest doskonałe uderzenie. Regularna praca może wynieść Tarnowskiego na naczelne miejsca w tennisie polskim.

Loth ma talent, uderzenie, temperament, nie ma tylko... głowy.

Nawratil — to najbardziej utalentowany, obok M. Stolarowa, tennisista polski. Dwuletnia praca nad sobą, bez zwracania uwagi na wyniki turniejowe, sprawiła, że doszedł do perfekcji technicznej. Uderzenie jego jest niemal ideałem. Nie posiada jeszcze tajników taktyki turniejowej i temu przypisać należy słabe wyniki i klasyfikację.

Z graczy niesklasyfikowanych na pierwszy plan wysuwa się ś. p. Kleinadel, który był rzadkim gościem w kraju i Wielowieyski. Jest to talent nie mniejszy od M. Stolarowa, jednak brak przygotowania lekkoatletycznego i zbytnia tusza nie pozwala na osągnięcie lepszych wyników. Steinerowi, który mało grywał w tym roku, należałoby się miejsce koło Ferstera. Stadtländer nie znajduje się w drugiej klasie jedynie ze względu na wyniki zeszłoroczne.

Wśród pań klasę dla siebie przedstawiają Richterówna i Dubieńska. Richterówna mimo, że przegrała raz z Dubieńską jest ciągle jeszcze bezkonkurencyjna w Polsce.

Ten sam poziom wykazują Boniecka i Kowalewska. O klasę słabsza od niej jest piąta w klasyfikacji Wenclowa, pracowita, sumienna, lecz bez stylu.

Znacznie ustępują Wenclowej następne panie: Halicka Warmińska, Richterówna Ksenia i Groblewska, które reprezentują ten sam poziom gry.

Wśród niesklasyfikowanych pań Poradowska jest bezwzględnie trzecią tennisistką. Brunówna i Posseltówna — mają dużo danych, jednak grę sobie lekceważą. Jędrzejewska rozporządza ogromną rutyną. Junżanka wielkim talentem. Obie panie zrobiły ogromne postępy i w przyszłym sezonie odegrają niewątpliwie pierwszorzędną rolę.

Klasyfikacja gry podwójnej jest utrudniona, nie mamy bowiem par ściśle ustabilizowanych. Na pierwszy plan wybija się najlepsza para polska bracia Stolarowowie. Drugie miejsce zajmuje, rozbita pod koniec sezonu dwójka: Steiner, Miziewicz. Trzecie — Emchowicz, Loth. Czwarte — Kuchar, Stahl. Piąte — Kruszewski, Szczerbiński.

St. Rothert



TILLY AUSSEM

...ną z najbardziej obiecujących ...stek świata. Szereg sukcesów, ...ych najcenniejszym jest zwycię... nad vice-mistrzynią Wimbledo... ...Alvarez, zapewnił p. Aussem ...e miejsce w klasyfikacji Niemek



FROITZHEIM

weteran tennisu niemieckiego, jest ciągle jego królem. Wspaniały talent, znakomita technika i rutyna opierają się ciągle jeszcze zwycięsko przed zakusami młodych. W klasyfikacji graczy niemieckich zajmuje pierwsze miejsce



STANISŁAW CZETWERTYŃSKI



MAKS STOLAROW

NOWINY BOKSERSKIE

Harry Tzerr (pseudonim Aleksandra Czarneckiego), mistrz Polski w wadze średniej opuścił Łódź i znajduje się na Pomorzu.

Tomasz Konarzewski znalazł wreszcie odpowiedniego dla siebie przeciwnika. Jest nim kolos Niksch z Wrocławia, którego warunki fizyczne czynią postrachem dla przeciwników. Waży on niemniej nie więcej, tylko 95 kilo, a wzrost jego wynosi 195 cm. Spotkanie tych zawodników odbędzie się w Łodzi w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku.

Sekcja bokserska Unionu łódzkiego posiada obecnie dwa, najlepsze w Polsce ringi, jeden do oficjalnych zawodów, drugi dla treningu.

Drużynowe zawody bokserskie o mistrzostwo Polski odbędą się zgodnie z kalendarzykiem Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu w dniu 17 b. m. Ciekawa ta konkurencja zapowiada się bardzo dobrze. Do drużynowych mistrzostw staną jedynie drużyny G. Śląska i Poznania. Okręg łódzki według wszelkiego prawdopodobieństwa udziału nie weźmie. Największe szanse zdobycia mistrzostwa mają górnoślązacy.

Drużyna Warty wystąpi do zawodów w następującym składzie: w. musza — Stępniak, w. kogucia — Karaśkiewicz, w. lekka — Majchrzycki, w. półśrednia — Arski, w. średnia — Bączkowski, w. półciężka — Nowicki.

DWA JUBILEUSZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

Grabowski i Domański 200 razy na posterunku

W ostatnim czasie dwu popularnych piłkarzy warszawskich, Grabowski (Polonia) i Domański (Warszawianka) obchodziło jubileusze 200-ych meczów w barwach swych klubów. Poniżej dzielimy się z Czytelnikami ciekawemi informacjami o początkach karjery sportowej obu „asów" piłkarstwa stołecznego.

TADEUSZ GRABOWSKI

— Od kiedy grywa pan w piłkę — zaczynamy.

— O, to dawne czasy. Pierwszy raz dotknąłem piłki w 1910 roku, idąc za przykładem starszego brata Jerzego, który marznąc w zimie w bramce zabierał mnie z sobą do „Koła" (Warszawskie Koło sportowe, obecnie park Sobieskiego), aby w chwilach gdy gra przenosiła się na drugi koniec boiska, grzmocić mnie zmarzniętemi pięściami po plecach „dla rozgrzewki".

„Porządnie" zacząłem kopać w 1913 roku. W lecie tego roku bawiąc na wakacjach w Połądze, byłem już „cenionym i wziętym" piłkarzem.

W lecie 1928 roku, jeśli moje ponadrywane ścięgna nie odmówią mi posłuszeństwa rozpocznę szesnasty rok gry w piłkę nożną. Myślę, że jak na jedną osobę, to wystarczy, prawda?

W Polonii gram siedem lat. To moja liczba kabalistyczna, oznaczająca szczęście. Czyż można walczyć z przeznaczeniem?

— A jaki był ten pierwszy mecz pana w Polonii?

— Bardzo miły. Okazało się, że ze względu na zdolności „biegowo - kopiące" (jak mawiał mój dowódca baterii) potrzebny jestem na propagandowy wyjazd Polonii na Górny Śląsk. Było to w październiku 1920 roku.

Pierwszy raz wciągnąłem czarną koszulę w Mysłowicach, gdzie grałem przeciw ówczesnemu mistrzowi G. Śląska — Słupnie. Wyjątkowo uprzejmy los chciał, że po półtorarocznym niewidzeniu piłki strzeliłem obie bramki

— A gdzie pan grał przedtem?

— Tu i owdzie. W drużynie szkoły im. M. Reya — „Concordia II", potem w 1915 i 1916 roku w drużynie reprezentacyjnej tej szkoły o puhar hr. Raczyńskiego. Potem w „Wiśle I", w „Wiśle II", a z chwilą, gdy „Wisła I" przemianowała się na Polonię, znów w „Wiśle I", gdzie znany pionier warszawskiego footballu p. Henryk Jeziorowski dał mi początki „gry z głową".

Po rozwiązaniu się tego klubu, w którym miałem być zaszczyt prezesem i kapitanem pierwszej drużyny, mając lat... 17-cie, wstąpiłem do Korony.

Rok 1917 był przełomowym. Osobę mą wziął w swe wytrawne i twarde dłonie ówczesny plutonowy St. Mielech (dziś dr. i kpt.). Obycie i rutyna nabrana obok takich mistrzów jak Kałuża, ś. p. A. Poznański, Mielech. Żechowski i Płonka dopełniły reszty.

W Koronie grałem około 80 meczów. Najmilszą dla mnie pamiątką z tego czasu jest żeton „za bramkę strzeloną... Polonii".

Pod względem fizycznym postawił mnie na nogi trener Polonii z roku 1921 Anglik G. S. Kimpton, który wpoił we mnie metodę racjonalnego treningu.

— Ile meczów grał pan w ciągu tych lat czternastu?

— Wolałbym, żeby pan zliczył. Myślę, że razem z „nieoficjalnemi" będzie z pięć setek, a „oficjalnych" zbierze się pewnie 450.

Najmilsze z tego chwile to decydujący mecz z Warszawianką o mistrzostwo Warszawy w r. 1923 (7:1), mecz z wiedeńskim „Amatorami" w r. 1925 (1:3), wygrana z lwowską Pogonią (1:0) podczas jubileuszu dziesięciolecia klubu; wreszcie mecz z Warszawianką (3:3), z Hasmoneą (9:2) i Legją (2:1) w roku bieżącym.

W Polonii strzeliłem 218 bramek, ogółem około 800.

— Zdaje się, że pan jest najstarszym graczem z pośród rdzennych warszawiaków?

— Nie. Tytuł ten piastuje mój kolega „po nodze" kpt. Stefan Loth.

Ja jestem z drugiego pokolenia warszawskich piłkarzy, z którego do niedawna „czynny był" jeszcze jedynie Loth II.

STEFAN DOMAŃSKI

— Nieobliczalny los sprawił, że mój kuzyn, był akurat zwarjowanym footballistą. Mieszkaliśmy razem na wsi. Któregoś dnia p. Cezary obmacał mi dokumentnie nogi, piersi i ręce i zawyrokował, że „już czas". Ustawił mnie w zaimprowizowanej między dwiema czapkami bramce, położył piłkę na ziemi i odbiegł od niej o kilka kroków. Czułem gęsią skórkę na plecach i drżenie łydek.

Po chwili padł okrzyk „łap", a piłka jak pocisk armatni furknęła mi koło głowy.

Nie czekałem jednak na tę chwilę: Co tchu w piersi i siły w nogach uciekłem daleko do lasu, bojąc się piłki, a jeszcze więcej gniewu mego kuzyna — profesora.

Wypadek ten zadecydował o mej pozycji w drużynie. — Zostałem bramkarzem.

Od chwili tej upłynęło 10 lat. W końcu 1917 roku rozpocząłem grę w drugich „juniorach" Polonii. Poprzez drużyny Juniorów I i Slavię, w końcu 1919 roku dostałem się do Polonii I, w której grywałem wszystkie mecze „wojenne", aż do lipca 1920 r., a potem do chwili „secesji"—14 stycznia 1921 roku, która stworzyła Warszawiankę.

W ciągu siedmiu lat gry w barwach Warszawianki puściłem nie mało, bo aż 442 bramki. Zainteresuje też może pana, że i... strzeliłem 15 bramek, grałem bowiem kilka mniej ważnych meczów w napadzie.

Żeby wyczerpać statystykę dodam, że 20 razy reprezentowałem piłkarstwo warszawskie, a pięć razy — polskie.

— Oczywiście chciałby pan wiedzieć coś o „najlepszych" i „najgorszych" meczach?

— Nie łatwo jest wyłowić je z tych dwu setek, ale sprobujemy. Dwa mecze z D. F. C. Troppau w Warszawie w 1922 roku (3:1 i 4:2), mecz z Juventusem w Bukareszcie w 1926 roku (10:2), z I. F. C. Katowice (2:3) i z Pogonią we Lwowie (1:2) wiosną r. b.,

„Najgorsze" mecze grupują się w roku bieżącym, w którym forma moja pozostawiała wiele do życzenia w związku z poważnemi niedomaganiami nerwów.

Dlatego to najsłabsze mecze przypadają na rok bieżący, a moja gra z Czarnemi w Warszawie (1:5) i Wisłą w Krakowie (2:8) była wręcz zła.

Również bardzo źle czułem się naogół podczas meczów reprezentacyjnych, zwłaszcza przeciwko Ameryce w 1924 roku.

Jako piłkarz poznałem już pięć krajów: Finlandję, Estonję, Łotwę, Rumunję i Bułgarję. Chciałbym ich poznać jeszcze więcej...

Obecnie czuję się doskonale. Przez całą zimę zamierzam intensywnie trenować i mam nadzieję, że wrócą się jeszcze dobre czasy.

Dziwne szczęście mam do Poznania, gdzie zawsze jestem ze swej gry zadowolony.



JUBILACI PIŁKARSTWA WARSZAWSKIEGO
U góry Grabowski u dołu Domański

JAN BARAN

Tajemnice treningu Nurmiego, Peltzera i Hoffa

Wskazanie dla naszych zawodników przed zimą

Minęły czasy, gdy biegacz na 100 mtr. uprawiał cały rok tylko swą „setkę", wierząc święcie że w ten sposób dojdzie do maksymalnych wyników, gdy dyskobol wierzył jedynie w specjalizację swego ramienia, a piłkarz w techniczne opanowanie piłki.

Dziś na innych zasadach opierają się rekordy.

Czynniki napozór drugorzędne są właśnie podstawowemi, fundamentalnemi wprost założeniami na drodze rozwoju sportu, osiągania wyników imponujących światu.

Te tajemnicze czynniki znane do niedawna tylko Amerykanom, Finnom i Szwedom, stają się coraz bardziej powszechne, coraz do innych przenikają państw. Odnoszę wrażenie, że właśnie u nas są najmniej jeszcze znane i wprowadzane w życie. Przyglądając się naszym olimpijczykom, w obozie kondycyjnym w Poznaniu w czasie ich pracy ugruntowałem sobie sąd o tem na licznych faktach. Na niektóre z tych czynników zwrócił już uwagę trener olimpijski, Klumberg, doświadczony i w północnej szkole na tych zasadach wychowany.

Postaram się w tym artykule zreasumować najważniejsze moje obserwacje, opierając się przytem na wynurzeniach takich mistrzów jak Nurmi, Wide, Peltzer, Lowe, Hoff i in., a przytem na dziełach, traktujących o zasadach nowoczesnego treningu. Najważniejszą zasadą i ogólnie już znaną „tajemnicą" nowoczesnego treningu jest wszechstronne przygotowanie organizmu, oparte na odpowiedniej pracy zimowej, która ma z jednej strony dać organizmowi wypoczynek, a z drugiej uczynić go najpodatniejszym do wydobycia maksimum energji podczas lata.

Jest już dziś rzeczą dowiedzioną, że szybkość i wytrwałość, jak również poprawny styl w biegach umożliwia nam pomoc i współpraca całego ciała. Biegi i skoki wykonuje się nietylko nogami, ale przy wybitnej współpracy ramion, barków i bioder. To samo odnosi się do rzutów. Wysiłek zaczyna się w stawach skokowych. Stawy biodrowe i cała obręcz biodrowa udziela im wydatnej pomocy, zanim rozpoczną pracować ramiona. Ciało ludzkie w pracy sportowej tworzy organiczną całość, a wyniki maksymalne są wykładnikiem współpracy wszystkich członków.

Jakie znaczenie dodatnie ma to przygotowanie ogólne organizmu w przemianie materji podczas ćwiczeń sportowych? Mięsień nasz w czasie pracy sportowej podobny jest do maszyny parowej. Materjał palny pobiera nasamprzód ze swych zapasów a gdy te się ukończą, czerpie go z mięśni sąsiednich. Produktem spalania w czasie pracy jest bezwodnik kwasu węglowego i woda, a nadto cały szereg produktów „znużenia", powstających w organiźmie w czasie pracy mięśniowej. Działają one niekorzystnie, powodując zmęczenie mięśni.

Im wszechstronniej przygotowany jest organizm, tem mniej wytwarza produktów znużenia, tem łatwiej i intensywniej odbywa się praca, tem lepsze są rezultaty.

U trenowanego długodystansowca powodują zmęczenie nie mięśnie właściwe, bezpośrednio czynne w biegu, ale przedewszystkiem inne grupy mięśniowe które biorą żywy udział we wzmożonej wymianie materji.

Podstawą zaprawy zimowej jest gimnastyka i gry sportowe. Gimnastyka daje wszechstronne przygotowanie, wyrównanie braków, ciągłość treningu przy równoczesnym wypoczynku specjalizowanych grup mięśniowych, jak również płuc i serca. Jest to t. zw. wypoczynek przez zmianę pracy.

Oczywiście gimnastyka ta winna zawierać ćwiczenie najodpowiedniej dobrane. Uprawianie specjalności winno być w zimie rzeczą uboczną, służyć może tylko do uzupełnienia niedomagań technicznych, np. stylu. Im bardziej ogólne będzie przygotowanie zimowe i wszechstronniej przećwiczony cały organizm, tem lepsze będą potem rezultaty w dziedzinach specjalnych.

Zasadę tę głosi i każe uważać za ewangelję Hoff, jeden z największych talentów lekkoatletycznych świata. Założenie to ma być jedną z podstaw jego wyników.

Prasa zagraniczna szwajcarska, a także niemiecka i francuska, podkreśla, że niespodziewane dla świata sukcesy na igrzyskach paryskich osiągnięte przez lekkoatletów szwajcarskich (Martin Schaerer, Imbach) zawdzięczają oni przygotowaniu gimnastycznemu, stosowanemu intensywnie w zimie, a częściowo nawet w lecie.

Różnica zasadnicza między treningiem letnim a zimowym polega na tem, że w zimie zwraca się mniejszą uwagę na specjalizację, natomiast silny nacisk kładzie się na przyrost mięśniowy (nie tłuszczu!) w całym organiźmie i co za tem idzie na wzmożenie ogólne sił. Wypoczynki kilkutygodniowe oparte o ćwiczenia gimnastyczne są korzystne, o ile oczywiście idą w parze z solidnym trybem życia.

Drugą zasadą treningu olimpijskiego będzie jego umiejętne stopniowanie, tak aby w najlepszej formie znaleźć się w okresie igrzysk. Tu już decyduje inteligencja i wyczucie samego sportowca. W maksimum formy nie można utrzymywać się długo. Sportowiec może mieć w roku dwa takie okresy: jeden późną wiosną, drugi późnem latem, ale między jednym i drugim musi jego organizm wypocząć. System nerwowy nie zniesie ciągłego napięcia, podobnie jak naciągana stale do maksimum guma musi pęknąć.

Dalszą zasadą nowoczesnego treningu jest utrzymywanie ciała w cieple. Pamiętać należy, że utrata ciepła jest zarazem utratą energji. W swych pogadankach na kursie olimpijskim zwracał też na to uwagę trener Klumberg później pisał o tem w „Przeg[illegible] Sportowym".

Ze zdziwieniem — przyznam [illegible] obserwowałem na igrzyskach [illegible] skich Amerykanów i Finnów, [illegible] nawet w czasie gorących dni [illegible] zjawiali się na bieżni w swetrach [illegible] gich spodniach. Hoff podkreśla [illegible] nież konieczność utrzymywania [illegible] w cieple podczas treningu. Pot [illegible] ry wytwarza się wówczas, do[illegible] ga organizmowi do usuwania pr[illegible] tów znużenia, a gorąco czyni m[illegible] miękkie i elastyczne, a więc po[illegible] do pracy. Naderwanie mięśni i [illegible] szkodzenia w czasie treningu s[illegible] dług Hoffa skutkiem ich zziębnię[illegible]

Ogromnie ważnemi i cenionemi [illegible] nikami nowoczesnego treningu s[illegible] sze ciepło i masaż. Ten ostatni [illegible] nas tak zaniedbany, że niektórzy [illegible] szych czołowych lekkoatletów [illegible] znali wcale, lub prawie wcale jeg[illegible] wiennego działania. Ciepły tusz p[illegible] ningu jest kojącym środkiem dla [illegible] śni. Według Hoffa i Nurmiego [illegible] można pobierać codziennie (!) a [illegible] najmniej 3 — 4 razy w tygodniu.

Wskazaną jest rzeczą w razie [illegible] rania masażu przyjmować tusz [illegible] ro po nim.

Finnowie ogromną wagę kładą [illegible] na używanie łaźni parowej. Nie[illegible] a wśród nich zwłaszcza Peltzer, [illegible] czynnikowi przypisuje przedew[illegible] kiem dotychczasowe sukcesy Sk[illegible] nawów.

Naśladownictwo jest więc wska[illegible] w całej pełni. Podobno niektó[illegible] lekkoatletów fińskich używają [illegible] parowej 3 razy (!) w tygodniu. [illegible] ma obowiązkowa — raz w tygo[illegible] Nurmi jest wielkim zwolennikiem [illegible] ni parowej, stosowanej regularni[illegible] zwłaszcza w zimie, gdy orga[illegible] wskutek mniej intensywnej wym[illegible] materji nabiera tłuszczu i innych [illegible] duktów niepotrzebnych.

Możliwe, że wielu z naszych za[illegible] ników po przeczytaniu tych uwa[illegible] wie sobie, że te zasady nie są [illegible] nich nowością, ale śmiem wątpić [illegible] znajdzie się wielu, którzy s[illegible] wskazania powyższe racjonalnie [illegible] czas treningu.

Stella Gnieźnieńska weszła nareszcie do klasy A.

Mało jednak kto, nawet w samem Gnieźnie wie o tem czyją zasługą jest, że „Stella" z ciężkich walk mistrzowskich wyszła zwycięsko. Otóż człowiekiem, który mając rozmaite zajęcia zawodowe, bardzo często przyjeżdżał do Gniezna i spełniał bezinteresownie obowiązki trenera jest p. Marjan Spojda, świetny gracz poznańskiej Warty i reprezentacyjny piłkarz Polski.

Paląca kwestją dla organizacyj sportowych w Gnieźnie jest brak odpowiedniego boiska. Dotychczas tak treningi jak i zawody odbywały się w koszarach 69 p. p., lecz teraz władze wojskowe odmówiły zezwolenia na dalsze używanie dziedzińca koszar do imprez sportowych. Wprawdzie magistrat przeznaczył plac za miastem na budowę boiska, ale tylko pod warunkiem, że „Stella" dokona plantacji terenu i ogrodzi go na własny koszt i że jeżeli magistratowi nie będzie się coś podobało to poprostu „Stelli" boisko odbierze.

Jedyna nadzieja jest w prezydencie miasta p. Barciszewskim, który na każdym kroku okazuje dla sportu wielkie zainteresowanie i z pewnością nie pozwoli w swej przedsiębiorczej ambicji na to, by inne miasta prowincjonalne usunęły w cień administrowane przez niego miasto.

TĘTNO ŻYCIA PROWINCJI BIJE CORAZ ŻYWIEJ

Tarnów i Stanisławów po roku pracy sportowej

Sezon sportów letnich skończony! Boiska i place sportowe opustoszały. A kiedy biała szata śnieżna pokryła zielone murawy i kluby przeniosły swą działalność do sal gimnastycznych, czas zastanowić się nad dorobkiem minionego roku.

Najpierw skonstatować musimy, iż sezon tegoroczny był w Tarnowie bogatszy, niż rok temu, niemniej jednak był jeszcze ubogi w stosunki do roku 1924, kiedy to przez boiska tarnowskie przewijały się nietylko pierwszorzędne zespoły krajowe, ale także drużyny zagraniczne tej miary, co Vivo A. C. i B. T. C. z Budapesztu, Hakoah z Grazu i inne, podczas gdy w roku bieżącym oglądaliśmy tu zaledwie kilka dobrych A-kl. drużyn krakowskich i ani jednego zespołu ligowego.

Teraz przejdźmy do poszczególnych klubów zaczynając od najlepszego. Jest nim S. K. S. Tarnovia. Drużyna ta w obecnym roku po raz pierwszy wystąpiła na arenę krakowskiej klasy A. Występ ten wypadł b. pomyślnie. Drugie miejsce za Cracovią zdobyte 14 punktami na 10 straconych przy stos. bramek 34:29 — to sukces niemały tembardziej, że Tarnovia pozostawiła za sobą takie kluby jak B. B. S. V., Makabi, Wawel i t. d.

W tym roku pierwsza drużyna Tarnovii rozegrała 26 meczy w tem 10 poza Tarnowem i uzyskała stos. bram. 93:48. Do tego dodać należy 7 spotkań rezerwy. Ogółem biało-czerwoni rozegrali 33 mecze, uzyskawszy 120:61 bramek. Największe cyfrowo zwycięstwo (13:0) odniosła Tarnovia nad miejscową Jutrzenką, a najwyższej klęski (1:9) doznała w spotkaniu z Cracovią. Wspomnieć też należy o takich sukcesach, jak 5:0 z Wawelem, 5:1 z Makabi i Zwierzynieckim K. S. i 4:2 z B. B. S. V-em. Najlepszymi graczami Tarnovii są bracia Jachimkowie — bramkarz i napastnik, zdobywca 34 bramek. Dalej jako strzelcy idą Smoczek (20), Niedzielski (18) i Mikulski (13). Pod koniec sezonu biało-czerwoni stracili dwa filary: Ziemiana i Smoczka z których pierwszy przeszedł do Legji (Warszawa), a drugi grywa w Garbarni (Kraków).

Drugim z kolei klubem jest K. K. S. Metal, który w tym roku zdobył mistrzostwo kl. B podokręgu tarnowskiego, uzyskawszy 24 punkty na 2 stracone przy stos. bramek 59:14. Do najlepszych technicznie graczy biało-czarnych należy Armatys, a jako strzelec prym wiedzie Kaim.

Z kolei wymienić należy Ż. T. G. S. Samson, który w mistrzostwie kl. B zajął przedostatnie miejsce, zdobywszy 4 punkty oraz stos. bramek 16:41.

Ostatnie miejsce w mistrzostwie kl. B zajęła T. S. Jutrzenka, zdobywszy 4 punkty przy stos. bramek 9:39.

Z klubów klasy A najruchliwszym jest Ż. M. S., zdobywca mistrz. tej klasy w grupie tarnowskiej. Drużyna ta wybudowała w tym roku własne boisko.

Inne kluby klasy C, jak Makkabeusz i Hazair, nie okazywały większej żywotności.

W Stanisławowie rozwój sportu dokonuje się w bardzo silnem tempie. Obserwujemy go w piłce nożnej, lekkoatletyce, tennisie i w kolarstwie. Stanisławów posiada 4 kluby piłkarskie w klasie B, do których należy: Rewera, Hakoach, Sokół i Stanisławowja, 8 drużyn w klasie C, z których największą żywotność okazał K. S. Górka. Z powodu odwołania mistrzostw, rozgrywały kluby między sobą zawody o puhar miasta Stanisławowa, który został ufundowany przez Tymczasowy Zarząd miasta dla zwycięskiej drużyny piłkarskiej. Puhar ten zdobyła na rok 1927-8 Rewera, uzyskując 15 pkt. na 16 możliwych do zdobycia i stosunek bramek 34:7. Dalsze miejsca zajmują: Stanisławowja, Górka, Hakoach i Sokół. Największą pracę około rozwoju sportu, okazał mistrz Stanisławowa K. S. Rewera, który nie posiadając trenera, osiągnął mimo to wspaniałe wyniki z drużynami lwowskiemi, opierając się jedynie na świetnym zespole graczy młodych i ambitnych. Góruje ona nad swymi lokalnymi przeciwnikami pod każdym względem, przewyższając ich i systemem gry i lepszą techniką. Z rozegranych zawodów należy wymienić następujące: Lechja Lwów 3:3, AZS. 1:0, Sparta 4:2, Orlęta 10:1 i sensacyjną klęskę ex-mistrza Polski i Pogoni 4:1, który to wynik przypomniał całej Polsce, że istnieje mało znany Klub Sportowy Rewera w Stanisławowie, który w roku 1928 obchodzić będzie 20-lecie swego istnienia.

Lekka atletyka w tym roku poczyniła pewne postępy. Kluby: Sokół, Rewera i 48 p. p. ćwiczą, choć dorywczo i bez programu. Brak odpowiedniej bieżni i skoczni, powoduje słabe wyniki w poszczególnych konkurencjach.

Tennis, który przed wojną należał u nas nieomal wyłącznie do sfer uprzywilejowanych, dziś się zdemokratyzował. Stanisławów posiada kilkanaście kortów tennisowych. Na wyróżnienie zasługują korty Sokoła oraz Sielanki, w projekcie są 2 place K. S. Rewery, która zamierza je wybudować na wiosnę na boisku Kasy Oszczędności.

Także w kolarstwie okazał Stanisławów w tym roku ruchliwą działalność. Dnia 18 września w programie zawodów Kościuszkowskich odbył się wyścig kolarski, który wygrał w bardzo dobrej formie i ładnym czasie Śnigurowicz z Rewery.

Nakoniec wspomnieć wypada, że zamierzenia działaczy stanisławowskich znajdują wiele poparcia, zrozumienia i pomocy w zarządzie miasta. To też opierając się na dotychczasowych danych sportowcy miejscowi spodziewają się, że ojcowie miasta w budżecie na rok 1927 wstawią choć kilka tysięcy złotych na popieranie sportu w Stanisławowie.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. M. Mar., Chełmno. Załatwione. Administracja wyśle. Może pan zażąda, by kiosk miał więcej egzemplarzy „Prz. Sport.".

Magistrat m. Piotrkowa, wydz. ośw. i kult. Numer został wysłany, jak stwierdziliśmy w administracji. Zwłoka wynikła prawdopodobnie z winy poczty.

P. Hen. Jon., Stanisławów. Prosimy. Nie trzeba zapominać o zimie.

P. dr. Alt., Lwów. Notatki nie możemy umieścić. Nosi charakter insynuacji. Pozatem korzystamy z informacyj naszego stałego korespondenta.

P. Bol. Eig., Tarnopol. Konopacka mieszka stale w Warszawie. Rekord jej nie został jeszcze oficjalnie uznany, gdyż odpowiednia sesja federacji kobiecej nie została dotychczas zwołana. Freyer bawi w Poznaniu gdzie pracuje jako urzędnik bankowy. Kostrzewski pochodzi z Łodzi.

P. Rom. Gn., Kielce. Wysyłamy własnego korespondenta. O narciarstwie piszemy szeroko w tym numerze. Dziękujemy za uznanie.

P. Ig. Br., Warszawa. Czyżewski przestał grywać w football definitywnie.

P. M. Lub., Kraków. Dziękujemy uprzejmie i prosimy na przyszłość. Z notatki skorzystamy.

P. M. Grod., Rzeszów. Prosimy nie więcej, niż 50 wierszy.

P. Tad. Bar., Kraków. Dlaczego nie zwrócono uwagi na tego zawodnika — nie wiemy. Spytamy o to w P. Z. L. A. Administracja załatwi.

P. Ig. War., Lwów. Postaramy się.

P. B. Sym., Suwałki. Domański: Waliców 9. Trójskok jest skokiem o dwu odbiciach, trzeci jest zeskok. Może w przyszłym roku.

P. A. Epszt., Pińsk. Książka Semadeniego o pływaniu jest wydawnictwem Ossolineum.

„Civis", Otwock. Z artykułu nie możemy skorzystać, gdyż różni się zasadniczo z poglądami redakcji.

P. B. Wajn., Grenoble. Sprawa nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Przypuszczalnie utworzone zostaną wspólne klasy, w których grywać będą i rezerwy klubów ligowych.

P. Stab., Kielce. Za zwrócenie uwagi dziękujemy. Wzmianki tak zredagowanej umieścić nie możemy.

P. A. Pradz., Poznań. Projekt pański ma wiele słuszności. Swego czasu pisaliśmy o tej koncepcji. Niestety ludzie rządzący naszem piłkarstwem w większości nie dorastają do wysokości zadań. Nie dziwota, że sportowcy coraz częściej odwracają się od piłki, a zwracają się do lekkiej atletyki.

Tow. uniwers. robotn., Tarnów. Darmowych egzemplarzy nie wysyłamy. Pismo nasze kosztuje 30 gr., t. j. najtaniej jak można było skalkulować.

P. Tad. Koszcz., Poznań. Fotografji niezamówionych, podobnie jak artykułów, redakcja nie zwraca. Przyjęte jest to na całym świecie, gdyby było inaczej redakcja musiałaby gros swej pracy poświęcać sprawom postronnym.

P. J. R. Kozł., Łódź. Sztekker jest Polakiem i niejednokrotnie pochodzenie swoje podkreślał. Może pan poda nieścisłe informacje.

P. M. Gl., Radom. O Römmilu, Antoniewiczu i Starnawskim pisaliśmy wielokrotnie.

P. Stef. Fab., Kraków. Bardzo przepraszamy za zwłokę, ale dobrze się stało, bo oszczędzimy panu trudu przekazywania prenumeraty. Pieniądze wysyłamy w tym tygodniu.

P. Edm. Stach., Lwów. Oby wszyscy nagrodzeni tak zużyli swe wygrane. Przekazujemy w tych dniach.

Walne zgromadzenie K. S. [illegible] odbyło się dn. 30 ub. m. przy [illegible] udziale członków. Najstarszy [illegible] sportowy w stolicy wytężył w [illegible] bieżącym wszystkie swe siły w [illegible] runku najszybszego wykończenia [illegible] ska. Wyraża się to imponującą [illegible] inwestycji, przekraczającą 35,00[illegible] przy bilansie zamkniętym cyfrą [illegible] 50,000 zł.

Wyniki owej pracy to ukończenie [illegible] sadniczych prac nad boiskiem — [illegible] nowanie go, zniwelowanie i za[illegible] sprowadzoną z Anglji trawą. Bie[illegible] czterystometrowa będzie już na [illegible] snę oddana do użytku lekkoatle[illegible] Polonii.

Znamienny jest bilans sekcji [illegible] nożnej; jak się bowiem okazuje [illegible] nie była kopalnią złota dla Po[illegible] Przewyżka wydatków nad docho[illegible] wyraża się sumą 6,000 zł. Ciekaw[illegible] przytem rzeczą, że mecze drugie[illegible] rji rozgrywek, były znacznie bar[illegible] intratne od spotkań wiosennych.

Projekty na przyszłość streszcz[illegible] się w następujących zamierzeniach [illegible] wego zarządu: dalsza rozbudowa [illegible] ska (wykończenie, trybuny), spro[illegible] dzenie trenera piłki nożnej, zorgan[illegible] wanie sekcji sportów wodnych i [illegible] dowa własnej przystani na Wiśle.

Nowy zarząd nie wykazuje w sw[illegible] składzie osobowym żadnych ni[illegible] zmian. Wycofali się jedynie p[illegible] trowski i Rothert, z powodu [illegible] zajęć osobistych. Lista zarządu [illegible] stępująca: mec. L. Pratkowski — [illegible] zes, płk. Więckowski i kpt. Loth [illegible] viceprezesi, W. Bakoński — skarb[illegible] mec. Dzierżanowski — sekretarz, [illegible] Szmidt — gospodarz, E. Goslewski [illegible] członek bez mandatu.

Władza nad olimpijczykami w jednem ręku

Wywiad z komisarzem P. Z L. A., p. Wiśniewskim

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" donosiliśmy o uchwałach P. Z. L. A. w sprawie organizacji przygotowań przedolimpijskich. Obecnie zasięgamy informacyj w tej sprawie u p. J. Wiśniewskiego, znanego naszym Czytelnikom z całego szeregu artykułów, któremu zarząd P. Z. L. A. powierzył odnośny referat.

— Jakiemi względami kierował się Polski Związek Lekkoatletyczny, tworząc nieistniejący dotychczas urząd kierownika grupy olimpijskiej? — zaczynamy rozmowę.

— Wpłynęła na to konieczność pewnego wyodrębnienia inicjatywy i egzekutywy w zakresie przygotowań olimpijskich z całokształtu prac komisji sportowej P. Z. L. A. Komisja ta ma mnóstwo innych zadań: organizację imprez, weryfikacje zawodów i rekordów, popularyzację odznaki sportowej. Powierzenie spraw olimpijskich komisji sportowej zahamowałoby jej pracę najzupełniej. Obecnie jeden człowiek ma w ręku skupioną, niecałą wprawdzie władzę, ale za to całą prawie egzekutywę. Ponadto uchwalony przez walne zgromadzenie regulamin pozwala mi na korzystanie ze współpracy osób, nie związanych bezpośrednio z zarządem. Ufam, że niejedna z osób, które nie brały udziału w pracy w zarządzie ze względów natury osobistej, odłoży je narazie na bok i nie odmówi swej pomocy.

— Jaki jest najbliższy program prac grupy olimpijskiej?

— Gimnastyka — łaźnia — masaż, po Nowym Roku obóz w Poznaniu (tylko dla mężczyzn). Myślimy o tem, by otwarcie obozu nieco przyśpieszyć. Chcielibyśmy, by zbiegł się ze świętami szkolnemi, ale nie wiadomo, czy to się uda. Potem znów to samo: w marcu kilka biegów naprzełaj (przeważnie w okręgach), na Wielkanoc znów koncentracja całej grupy. W końcu kwietnia i w maju szereg zawodów na bieżni, w których wszyscy członkowie grupy muszą startować. Innym lekkoatletom start będzie również dozwolony, by dać im okazję do wykazania swych umiejętności (gdyby uważali, że niesłusznie zostali pominięci w układaniu listy olimpijczyków). Ostateczne zawody eliminacyjne odbędą się w czerwcu dn. 9 i 10.

— Czy w roku olimpijskim odbędą się także mistrzostwa Polski?

— Owszem, ale po Igrzyskach, prawdopodobnie 1 i 2 września. Natomiast mistrzostwa okręgowe wchodzą w skład przygotowań olimpijskich. Termin ich przewidywany jest na 27 i 28 maja, jednocześnie w całej Polsce. Mam nadzieję, że kluby zawieszą na okres przedolimpijski swoje ambicje prywatne, aby nie stawiać mnie w przykrem położeniu zabraniania startowania pewnym zawodnikom w konkurencjach, którebym uważał za niewskazane. Wiadomo bowiem panu, że lepsi nasi zawodnicy przy wszelkiego rodzaju mistrzostwach uważają za swój obowiązek wobec klubu startować do wszystkich punktów, gdzie ma ją choćby cień szansy. Będę musiał ściśle przestrzegać, aby każdy uprawiał tylko swoją specjalność. Oczywiście mam tu na myśli tylko olimpijczyków, bo wobec pozostałych lekkoatletów nie mam żadnej władzy dyscyplinarnej.

— Jak daleko sięga ta władza i jak jest rozgraniczona z kompetencjami trenera?

— Rozgraniczenie jest bardzo ścisłe. Trener — to jakby dyrektor techniczny w wielkim zakładzie przemysłowym, kierownik grupy olimpijskiej to jakby dyrektor naczelny. Ten ostatni nie wtrąca się w szczegóły pracy technicznej, daje tylko ogólne wytyczne, decyduje o tem, jakie towary wyrabiać, jakich zbyt się nie opłaca i t. d., pozostawiając dyrektorowi technicznemu stronę wykonawczą. Podobnie i w P. Z. L. A. do moich obowiązków będzie należało dawanie ogólnych dyrektyw, określanie (na mocy postanowień komisji sportowej) jacy zawodnicy mają nadal pracować, na które punkty pragniemy zwrócić szczególną uwagę i t. p. Wobec zawodników mam być głównym przedstawicielem P. Z. L. A. W ten sposób usunięty będzie tak częsty w ciałach kolegjalnych chaos kompetencyjny. Zawodnik z grupy olimpijskiej, jakakolwiek będzie miał sprawę — powinien z nią zwrócić się do mnie, ja ją załatwię. — Jeżeli zaś okaże się, że przekracza moje kompetencje, skieruję ją na właściwą drogę.

Mam nadzieję, że zarówno między zawodnikami jak i wśród ogółu sportowego znajdę zrozumienie i sympatję dla prac grupy olimpijskiej. Pełnomocnictw dyktatorskich nie posiadam, ani nie ubiegałem się o nie, ale w swoim zakresie postaram się zrobić wszystko, co będzie możliwe.

Hokej światowy przed igrzyskami w St. Moritz

Ameryka i Europa wobec walk zimowych

Wobec wysokiego poziomu sportowego polskiej reprezentacji hokeju na lodzie, olimpijski turniej tej królewskiej gry, który rozegrany zostanie między 11 a 18 lutego w St. Moritz, musi być dla polskiej opinji sportowej szczególnie interesujący. Nie ulega bowiem wątpliwości, że hokej będzie jednym z najsilniejszych naszych punktów na IX-ej Olimpjadzie.

Dziś, niestety, oceniać możemy naszych przyszłych rywali jedynie na podstawie ich zeszłorocznych wyników. Międzynarodowy tegoroczny sezon nie jest jeszcze otwarty i o zmianach w formie drużyn niejednokrotnie nie wiedzą jeszcze nawet same drużyny. Owoce pracy letniej (lub zaniedbania) pokazywać się będą dopiero w pierwszych grach.

Również nie mamy danych co do tego, kto startować będzie w turnieju. Wiemy bowiem z doświadczenia, że wszelkie oficjalne i nieoficjalne wersje co do udziału poszczególnych narodowości w olimpjadach czy mistrzostwach Europy zawodzą na całej linji; zazwyczaj dopiero w dzień otwarcia turnieju wiemy naprawdę z kim będziemy walczyć.

„Narodowości hokejowe" podzielić dziś możemy na trzy grupy: zaatlantycką ekstraklasę, dla której granie z drużynami europejskiemi będzie tylko zwykłą formalnością, dalej dobrą klasę europejską, i słabą klasę europejską. Drużyn w całem tego słowa znaczeniu średnich, między reprezentacjami państwowemi w Europie dziś na dobrą sprawę niema.

Za Atlantykiem mamy dwie potęgi hokejowe: Kanadę i Stany Zjednoczone. Supremacja Krainy Wielkich Jezior, zarówno pod względem poziomu drużyn mistrzowskich, jak i pod względem liczebności, jest bezsporna i wobec fantastycznego wprost zapasu graczy ekstraklasy, jakim dysponuje Kanada, jakiekolwiek przypadkowe zwycięstwo U.S.A. jest dziś prawie nie do pomyślenia.

Niemniej nie jest do pomyślenia, by drużyna Stanów mogła ulec któremukolwiek z zespołów hokejowych Starego Świata. Horoskopy stawiać możemy jedynie co do stosunku bramek. Ogólnie przypuszczają, że powtórzy się historja z przed 4 lat, kiedy Kanadyjczycy wygrywali przeciętnie 20 — 33 do zera. Wyniki dwucyfrowe obu drużyn Nowego Świata niemal ze wszystkiemi drużynami Europy są jednak zapewnione.

„Liść klonu" znajdzie się bez najmniejszej wątpliwości na maszcie zwycięstw olimpijskich, jednak walka finałowa będzie bardzo zacięta i równa. Przewaga Kanady nad Stanami powinna zamknąć się w różnicy jakich 2 do 6 bramek.

Teraz przechodzimy do drużyn europejskich. W mistrzostwach Europy w roku zeszłym w Wiedniu brało udział 6 państw. Słabe Węgry były poza nawiasem, natomiast wszystkie 5 pozostałych, które zakwalifikowały się w następującym porządku: Austrja, Belgja, Niemcy, Polska, Czechosłowacja, stanowiły zespoły równorzędne. Niech świadczy o tem fakt, że na 10 gier najwyższe cyfrowo wyniki brzmiały 3:1 i 3:0. W tych warunkach zwycięstwa uzależnione były każdorazowo od przypadku i siły nerwów graczy.

Poza temi państwami jednak jest jeszcze w Europie parę, które w turnieju wiedeńskim udziału nie brały i które reprezentują poziom ten sam, a więc Szwecja, Francja, Szwajcarja i Anglja.

Słabe są natomiast te państwa, które opierają się wyłącznie na jeździe w pałacach lodowych i które hokejem zajmują się od niedawna: tę końcową grupę w turnieju stanowić będą Węgry, Włochy i Hiszpanja. Włochy i Węgry przypuszczalnie wydzierać sobie będą miejsce przedostatnie. Szary koniec jest, zdaje się, również zdecydowanie przesądzony dla Hiszpanji, jak zwycięstwo dla Kanady.

Co się zaś będzie działo w grupie środkowej? Zagadka całkowita. Nie będzie najmniejszej przesady, jeżeli powiemy, że możliwe są absolutnie wszelkie kombinacje co do kolejności tych 9 państw. Każde z nich może równie dobrze być pierwsze jak i ostatnie w tej grupie. Ponieważ przy takiej liczbie zgłoszeń uczestnicy turnieju byliby podzieleni na dwie lub trzy grupy, losowanie będzie tu miało znaczenie decydujące.

Jeżeli można dziś cokolwiek wróżyć, to chyba tylko to, że faworytami powinni być Szwedzi, Austrjacy i gospodarze terenu, Szwajcarzy, podczas gdy słabsze nieco wydają się szanse Anglji.

W następnym numerze zajmiemy się charakterystyką poszczególnych reprezentacyj państwowych oraz rozpatrzymy ich szanse w turnieju olimpijskim.

Tad. Semadeni

Olimpjada na horyzoncie

Wioślarze angielscy nie wezmą udziału w Igrzyskach amsterdamskich. Powodem jest uchwała M. K. O. o odszkodowaniach za utracone zarobki piłkarzy.

Spartakjadę w przeciwstawieniu do Olimpjady mają zamiar zorganizować w kwietniu 1928 r. Sowiety. Wezmą w niej udział przedstawiciele związków robotniczych całego świata.

Węgry wyznaczyły już swą reprezentację lekkoatletyczną na Olimpjadę. W skład jej wchodzi 37 osób. Zawodnicy rozpoczęli już trening zimowy.

Niemcy będą reprezentowane w Amsterdamie przez 316 osób: piłka nożna i hokej 26 zaw.; lekkoatletyka — 86 zaw.; ciężka atletyka — 20 zaw.; szermierka — 16 zaw.; pięciobój nowoczesny — 5 zaw.; kolarstwo — 14 zaw.; pływanie — 45 zaw.; wioślarstwo — 27 zaw.; żeglarstwo — 15 zaw.; gimnastyka — 28 zaw.; boks — 13 zaw.; hippika — 13 zaw.; tennis — 12 zaw.

Norwegja wysyła do St. Moritz 8 łyżwiarzy.

Brazylja wysyła do Amsterdamu piłkarzy, lekkoatletów, wioślarzy i strzelców.

Nowa Zelandja wyśle do Amsterdamu tylko ekspedycję lekkoatletyczną.

Ameryka postanowiła zaprotestować gorąco przeciwko przyjęciu przez M. K. O. zasady o odszkodowaniach za utracone zarobki i jednocześnie obesłać licznie Olimpiadę.

Kierownictwo nad przygotowaniami olimpijskiemi lekkoatletów powierzono Lawson Robertsonowi; pracę z pływakami prowadzić będzie Bachrach. Ostateczne zawody eliminacyjne odbędą się w kwietniu w Chicago.

Przedolimpijska burza w Anglji, która groziła bojkotem Igrzysk amsterdamskich przez Anglików, ucichła. Na ostatniem posiedzeniu Angielskiego Kom. Olimp. postanowiono w interesie sportu wysłać zawodników do Amsterdamu, protestować jednak nadal gorąco przeciwko odszkodowaniom.

Płk. Bobkowski, prezes P. Z. N. został wybrany do komisji sędziowskiej Igrzysk zimowych w St. Moritz.

Biuro podróży „Orbis" organizuje wycieczkę na Olimpjadę w St. Moritz.

NARCIARZE LWOWSCY NA STARCIE

Stolicę Małopolski czeka wielki rozwój sportów zimowych

Na podstawie dotychczasowych symptomów ważyć się możemy na twierdzenie, że ruch narciarski we Lwowie przewyższy w roku bieżącym wszystkie dotychczasowe sezony. Tyczy się to naturalnie rozwoju ilościowego, gdyż o postępach ku górze przekonamy się dopiero na podstawie osiąganych na zawodach wyników.

Skocznia zrobiła swoje. Okazała się ona kapitalnym środkiem propagandowym. Pielgrzymki tysiącznych tłumów co niedziela na „Znesienie" nie pozostały bez skutku.

O ile w roku ubiegłym należała obecność na skoczni niejako do dobrego tonu, to dzisiaj jest jazda na nartach krzykiem ostatniej mody. Nie jest to bynajmniej przesadą. Wystarczy tylko przyglądać się klientom magazynów sportowych. Zakupy czyni dzisiaj już nietylko młodzież, ale i starsza, a nawet siwiejąca generacja.

Nie tak dawno jeszcze z podziwem i zazdrością oglądaliśmy zimowe zdjęcia ze Szwecji czy Norwegji, gdzie nawet dzieciaki w wieku przedszkolnym hasają na nartach. Dzisiaj obrazki podobne i u nas nie należą do rzadkości. Wystarczy tylko wyjść poza miasto, by przekonać się, że i nasi milusińscy nie dają się zawstydzić rówieśnikom z północy.

Rozwojowi sportu narciarskiego sprzyja nadzwyczajnie przychylne stanowisko sfer pedagogicznych i rodzicielskich. Zarówno szkoła, jak i rodzice nie mają zastrzeżeń przeciw tej tak zdrowej, wzmacniającej fizycznie dziedzinie sportowej.

Przechodząc z kolei do strony fachowo-technicznej, możemy stwierdzić na podstawie rozmowy z delegatem P. Z. P. N-u kapitanem Loteczką, że dziś już daje się odczuwać silny napływ nowicjuszów. Świadczy o tem choćby uruchomienie nowych sekcyj Lechji i A. Z. S-u. Najmłodszym benjaminkiem narciarskim na terenie Lwowa jest klub Tennisowy 1924, który nie chcąc przez zimę próżnować, zakłada własną sekcję narciarską o sile kilkudziestu członków. Sekcja ta, w której poważny odsetek tworzy płeć piękna, będzie chwilowo uprawiać głównie narciarstwo turystyczne.

O pracy ośrodka wspominaliśmy w ostatnim liście. W dniach najbliższych uczestnicy jego przejdą już pod kierownictwem Lankosza oraz nadzorem wydelegowanych instruktorów do treningu terenowego. Kwestja trenera nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Stolpe nie może uzyskać dłuższego urlopu, niż na trzy tygodnie, co jest oczywiście niewystarczające.

Dzięki subwencji Miejskiego Komitetu W. F. w kwocie 2800 zł., można było przystąpić do adoptacji skoczni. Prace idą głównie w kierunku pogłębienia wyjazdu, który wykazywał dotychczas bardzo poważne braki. Zmian w profilu nie przeprowadzono żadnych. Skocznia w dzisiejszym swym stanie w zupełności wystarcza. Z czasem będzie ją można powiększyć. Nadaje się ona jednak wyłącznie do konkursów, to też do treningu trzeba będzie wystawić jeszcze dwie mniejsze skocznie.

Narciarzy lwowskich spotkała w roku bieżącym przykra niespodzianka. Najcenniejszy zakątek narciarski, Worochta, jest chwilowo od Lwowa i reszty Polski odcięty. Szkody wyrządzone letniemi wylewami nie zostały dotychczas naprawione i pociąg dojeżdża jedynie do Podleśniowa.

Odcięcie Worochty, mającej doskonałe warunki terenowe i — co nie mniej ważne — kwaterunkowe, jest ciosem tem większym, że Sławsko w obecnym swym stanie absolutnie nie odpowiada najprymitywniejszym wymogom. Pomieszczenia są poniżej krytyki. Jedno schronisko oczywiście nie wystarcza, zawodnicy powynajmowali prywatne kwatery we wsi, której stosunki higjeniczne są skandaliczne. Budowa schroniska Czarnych, stanęła z powodu braku funduszów, niestety na martwym punkcie.

Osobny rozdział tworzy sprawa połączeń kolejowych. Starania Tow. Tatrzańskiego i KTN-u pozostały bez najmniejszego skutku. Ministerstwo kolei jest głuche na wszelkie przedstawienia, a efektem akcji było... przedłużenie czasu jazdy o 1½ godziny (sic!).

Program tegoroczny ucierpi znacznie z powodu przygotowań olimpijskich. Zawodnicy zagraniczni są tak zajęci treningiem, że niema mowy, by zjechali na zawody. Trzeba się będzie ograniczyć do sił krajowych.

W każdym razie przeprowadzone zostaną Mistrzostwa Lwowa, organizacja ich przypada w r. b. A.Z.S-owi. Również Czarni wystąpią z okazji 25-ciolecia klubu z większą imprezą jubileuszową. Możliwe jest, że Czarni zwrócą się do AZS-u z prośbą, by odstąpił im organizację Mistrzostw Lwowa. Pogoń ma w swym programie zawody o memorjał ś. p. Tomickiego. Inowacją będzie przeprowadzenie zawodów tych w formie ogólnopolskiej (dotychczas dostępne były jedynie dla Lwowa). K.T.N. zajmie się prawdopodobnie urządzeniem zawodów o puhar „Gazety Porannej", który znajduje się obecnie w Zakopanem.

Nieoczekiwana zima zastała sekcje narciarskie w toku przygotowań. W najbliższych dniach odbędą się walne zebrania, które ostatecznie ustalą wytyczne tegorocznej kampanji. S. N. Czarnych wynajęło w Sławsku pięć pokoi, z których korzystać będzie wyłącznie młodzież pod kierunkiem prof. Kowalskiego. W sprawie wykończenia schroniska udaje się dr. Dyboski i radca Christelbauer do Warszawy, by uzyskać subwencje. Również S. N. Pogoń skarży się na brak środków. Mimo to wystarała się ona o schronisko w Tuchli. S. N. A. Z. S-u przygotowuje się podobno do intensywnej działalności. S. N. Lechji znajduje się w stadjum organizacji. K. T. N. przyjął na siebie odpowiedzialną i zaszczytną misję poprowadzenia kursów dla młodzieży, które odbędą się pod egidą Tow. Zabaw Ruchowych i za poparciem Miejskiego Kom. W. F. Uczestniczyć w nich będzie około 180 uczniów.

Spodziewać się należy, że klubom naszym uda się przeprowadzić całkowicie swe zamierzenia i że sezon tegoroczny posunie lwowskie narciarstwo o potężny krok naprzód.

N. S.

RÓŻNE

Narciarskie zniżki kolejowe zostały już wznowione. Jak w r. ubiegłym otrzymuje się je po wylegitymowaniu zaświadczeniem P. Z. N. i parą nart.

Kroemer, bramkarz „Ruchu", okazał się podczas zawodów z K. S. Amatorskim w Król. Hucie na środku ataku bardzo dobrym strzelcem i osiągnął aż 3 bramki.

Cracovia obchodziła jubileusz kilku swych graczy. Kałuża święcił 15-lecie czynnej działalności w barwach klubu. Gintel i Szperling 10-lecie, Chróściński 200-ny mecz, a Kubiński i Zastawniak setny. Jubilaci otrzymali od klubu cenne upominki.

P. J. S. Żuławskiemu, korespondentowi „Prz. Sportowego" w Katowicach, walne zebranie okr. zw. bokserskiego zgotowało serdeczną owację jako wyraz uznania i wdzięczności za niestrudzoną pracę propagandową i wydajną działalność publicystyczną.

Koło studentów studjum Wychow. Fiz. U. J. w Krakowie odbyło walne organizacyjne zgromadzenie, na którem wybrano tymczasowy zarząd i komisję statutową. Ta ostatnia weszła w kontakt z Kołem w Poznaniu. Zarząd wybrano w składzie: prezes A. Michalek, członkowie zarządu: M. Lubaczewski, Z. Tabeńska, A Latinikówna i Wnek.

GRUDZIĄDZ

Dnia 27 z. m. odbyły się staraniem sekcji bokserskiej Tow. Sport. Olympia w Grudziądzu zawody bokserskie, które wykazały znaczny postęp pięściarzy tego klubu.

Waga papierowa: Neumann II (Grudziądz) bije na punkty o 12 kg. lżejszego Lutowskiego II (Olympia). Janke (O.) bije na punkty Heinricha (Gr.). Waga mieszana: Thiel (Gr. — 62 kg.) — Lutowski I (O. — 53 kg.) walka dość ciekawa wykazała ładną technikę i twarde ciosy Lutowskiego. Wynik nierozstrzygnięty. Waga kogucia: Stępniak (Warta, Poznań) bije Sicka (O.) po ładnej i ciekawej walce, na punkty. Waga piórkowa: Witkowski (H. i V., Grudziądz) bije na punkty Markwarta (Gr.). Waga mieszana: Pausder (O., waga piórkowa) bije wysoko na punkty Dombrowskiego (Gr.). Waga lekka: Kotkowski (Warta) — Grabowski (O.) walka naogół ciekawa wobec równych sił przeciwników nie dała rezultatu. Ostrowski I (O.)—Sobkiewicz (Warta), walka prowadzona w szybkiem tempie wykazała lepsze ciosy Ostrowskiego, wynik remisowy. Waga półciężka: Wiśniewski (Warta, ex-mistrz Wielkopolski) — Lubański (O., mistrz Pomorza). Po 3-rundowem spotkaniu uznano walkę za nierozstrzygniętą. W rundzie dodatkowej Lubański zwyciężył Wiśniewskiego na punkty.

Sędziował na ringu p. Sadłowski. Sędziowie na punkty: pp. Krakowski, Czernich i Cichaczewski. Mierzył czas p. Szczerbicki.

Ostatnie uderzenia rakiet

Daniel Prenn wykreślony z listy graczy polskich

Daniel Prenn, Polak z pochodzenia, już w roku ubiegłym dziesiąty gracz Niemiec w r. b. awansował na miejsce piąte. W r. ub. Prenn przyznawał się do narodowości polskiej i nawet zapisał się do Łódzkiego L.T.K. Wskutek tego był sklasyfikowany w liście polskiej jako drugi. Niemiłym zgrzytem był fakt umieszczenia Prenna na liście niemieckiej, co świadczyło o tem, że w Niemczech podaje się on za Niemca.

Mimo to zaproponowano Prennowi bronienie barw polskich w puharze Davisa. Zgodził się on zasadniczo na to i obiecał dać definitywną odpowiedź po tygodniu. Odpowiedź jednak nie nadeszła, choć minął już prawie rok.

Wobec tego P.Z.L.T. wykreślił Prenna definitywnie z listy graczy polskich.

Lacoste otrzymał w roku bieżącym nagrodę francuskiej akademji sportów. Wynosi ona zaledwie 10,000 franków, wartość jej moralna jest jednak niezmierna — obdarowani nią bowiem mogą być sportowcy bez różnicy narodowości. Statut tej nagrody odpowiada statutowi nagrody Nobla.

Mistrzostwo tennisowe Szwajcarji w halach krytych zdobył Cochet, bijąc w finale Greiga (drugiego tennisistę Anglji) w stosunku 6:1, 6:1, 6:3.

Demasius, czwarty tennisista Niemiec został zdyskwalifikowany na 6 miesięcy za ciągłą opozycję w stosunku do niemieckiego związku tennisowego.

Lista najlepszych tennisistów niemieckich brzmi jak następuje: 1 — 3) Froitzheim, Landmann, Moldenhauer; 4—5) Demasius, Prenn; 6—7) Buss, Rahe; 8)—10) Gosewich, Kleinschroth, Wetzel.

Wśród pań pierwsze miejsce zajmuje p. Aussem, 2) Friedleben, 3) Reznicek, 4) Neppach, 5 — 7) Kallmeyer, Schomburgk, Stephanus, 8—9) Hemp, Hoffman, 10) Kohnert.

Zgłoszenia do rozgrywek o puhar Davisa zostaną zamknięte 31 stycznia r. p. Przekroczą one przypuszczalnie liczbę 25. Losowanie odbędzie się dn. 3 lutego w pałacu Elizejskim w Paryżu pod przewodnictwem prezydenta Francji Doumergua, w obecności posłów państw zainteresowanych.

Według ostatnich pogłosek Ameryka będzie w r. p. startować jednak w strefie amerykańskiej.

Richards, zawodowy mistrz świata, a ongiś mistrz Olimpjady paryskiej, został zaangażowany przez Japończyków jako trener klubu w Tokjo.

Washer zajmuje pierwsze miejsce na liście tennisistów belgijskich. Drugi jest Ewbanck.

Walka Peltzera z dolarem

Ameryka chce się pozbyć groźnego rywala

Ameryka przygotowuje się już na przyjęcie Peltzera, a gazety nie przestają obsypywać znakomitego bogacza przeróżnemi sensacyjnemi określeniami: „Filozof z pięcioma rekordami światowemi", „Klejnot biegaczy Europy". „Największy, obok Nurmiego biegacz świata". Oto ich wybór. Jednocześnie przeprowadza się intensywną kampanję, mającą na celu umożliwienie startowania mistrzowi średnich dystansów. Jak bowiem wiadomo związek niemiecki zabronił Peltzerowi brania udziału w zawodach w Staniach Zjednoczonych.

A więc dowodzi się, że walka Peltzera z Watsonem—mistrzem Ameryki na 800 mtr., będzie dla Niemca jedynie treningiem, którego przecież nie można mu zabronić, że wrazie ostatecznej odmowy Niemiec, tłum wielbicieli Peltzera wyniesie go z hotelu i zaniesie na start.

Jak widać z powyższego Peltzer zostanie zasypany w Ameryce ofertami przeróżnemi, wśród których napewno znajdą się szeleszczace dolarami. Jeżeli z nich skorzysta, jeżeli skorzysta z niewinnych nawet propozycji, nie wątpimy, że niedługo kable zaoceaniczne rozgłoszą o „aferze" Peltzera, tak jak to było z aferą Hoffa. Żaden bowiem sposób walki nie hańbi, gdy chodzi o zwiększenie szans zwycięstwa sztandaru gwiaździstego w Amsterdamie.

Obawiał się tego Nurmi, a właściwie jego przyjaciele, i nie pojechał do Ameryki. Pojechał natomiast do Amsterdamu by zwiedzić miejsce swych przyszłych triumfów. Ma on zamiar startować na Olimpjadzie na 5 klm., nawet gdyby brał w tym biegu udział Eklöf.

Sport w szponach bussinessu

Premje za strzelone bramki. Mistrz Włoch za 25000 lirów

Konflikt czesko - austrjacki, wywołany skandalicznem zachowaniem się publiczności wiedeńskiej na meczu finałowym o puhar śr.-europejski: Rapid — Sparta, odbił się głośnem echem na całym świecie.

Jak zapobiec na przyszłość takim ekscesom, sprzecznym z duchem sportu, wywołującym konflikty zamiast zbliżenia narodów.

Król „dyplomacji piłkarskiej" — Hugo Meisl odpowiada: zmniejszyć lub znieść premje za zwycięstwo lub strzelone bramki. Żądza zwycięstwa — związanych z niem nagród — wprowadza na boisko atmosferę brutalności —przetrącanych nóg i rąk; odpowiedzią na to są kamienie, które tak obficie posypały się w Wiedniu na głowy graczy Sparty.

Owe premje są czarną kartą zawodowstwa. Zniekształcają piękno gry, pchają do nadużywania sił fizycznych, do zaniku zmysłu kombinacyjnego.

A gdy doping premji nie wystarcza do zdobycia zwycięstwa, wówczas w zawodowem (lub pseudozawodowem— to prawie to samo, różnic w stanie faktycznym niema) piłkarstwie zaczyna się operować przekupstwem.

*

I oto gdy wielokrotny mistrz Włoch — F. C. Torino stanął w obliczu utraty cennego tytułu, chwycił się owego niedozwolonego środka. Za 25.000 lirów przekupił kilku graczy Javentusa, wygrał i zdobył tytuł mistrza. Nie na długo. Śledztwo wykazało, jakimi środkami osiągnięto ten tytuł. Wymierzono sprawiedliwość, dyskwalifikując masowo graczy i zarządy.

Jakże smutnym jednak objawem jest ów triumf pieniądza nad duchem sportowym. Brrr!

*

Prosimy o wskazanie dnia, w którymby nie był pobity rekord światowy w pływaniu?

Ileż właściwie egzystuje w pływaniu dystansów, na których wolno ustanawiać rekordy? W każdym razie zredukowanie ich do dziesiątej części, zwiększyłoby dziesięciokrotnie wartość rekordów. Dziś niema na świecie nikogo, ktoby był w stanie opanować wyniki pływania. A wyczerpująca lista rekordów zajęłaby spory tomik „in quarto".

*

Hubbard który niedawno skoczył wdal prawie 8 metrów, liczy 34 lata. Jakże zgadza się to z ogólnie przyjętem pojęciem, że forma rekordowa zawodnika kończy się z jego 30 rokiem życia.

BOKS

Tiger Flowers zostawił w spadku majątek wartości 150,000 dolarów.

Tommy Loughran, pogromca Carpentiera z r. ub., mistrz świata wagi półciężkiej zwyciężył na punkty Mac Carthyego.

Phil Scott znokautował w ostatniej sekundzie 10-rundowego meczu Munna Nebraska. Jest to pierwsze zwycięstwo w Ameryce renomowanego mistrza Anglji.

Mickey Walker, mistrz świata wagi średniej odniósł już drugie sensacyjne zwycięstwo nad cięższym od siebie przeciwnikiem, do tego ex-mistrzem świata wagi półciężkiej—Paul Berlenbachem. Walker zwyciężył pewnie na punkty. Tego samego dnia Walker został zdyskwalifikowany za nieprzyjęcie wyzwania Courtneya.

Paolino został pokonany w Nowym Jorku na punkty przez Johnnyego Risko. Walka była przez 8 rund wyrównana. Dopiero w dwu ostatnich kołach Risko zapewnił sobie przewagę nad zmęczonym mistrzem Europy.

Mistrz Europy wagi piórkowej Antonio Ruiz (Hiszpanja) został pokonany przez Duńczyka Knud Larsena. Ruiz poddał się w piątej rundzie.

Tytuł mistrza Anglji wagi półciężkiej, z którego niedawno zrezygnował Gipsy Daniels, dostał się w ręce Franka Moody — zwycięzcy na punkty Ted Moora, w 20-rundowej walce.

Arlt, znany w Polsce ze spotkania z Ranem, bokser gdański, został pokonany z ogromną różnicą punktów przez Niemca Ensla.



NA SANECZKACH I NA NARTACH

Trzy widoki — trzy rodzaje wrażeń sportowych: szybkość w jeździe na saneczkach wysokość w emocjonującym skoku, rozkosz dalekiej wędrówki wśród nieskalanych, białych przestrzeni śnieżnych

KOLARSTWO

Dwugodzinny bieg parami w Dortmundzie zakończył się zwycięstwem znanej pary niemieckiej: Rausch, Hürtgen, którzy przebyli 83.600 klm. i zebrali 18 pkt. Drugie miejsce zajęli Szwajcarzy: Suter, Richli 17 pkt., trzecie — Oszmella, Schorn 14 pkt.

Francja — Belgja międzypaństwowe spotkanie kolarskie zakończyło się walnem zwycięstwem Francuzów: Mecz sprinterski wygrał Michard przed Degraevem (B.), Peyrodem (F.) i Zaunsem (B.). Bieg z dwu startów dla amatorów wygrał zeszłoroczny amatorski szosowy mistrz Europy — Dayen, bijąc Aertsa po 3 klm. W takim samym biegu dla zawodowców Raynaud wykazał ponownie swą wysoką klasę, doganiając Van Hevela po 2.800 mtr. W biegach za motorami Grassin doznał porażki od Linarta, zrewanżował mu się jednak w następnym przedbiegu i zwyciężył w ogólnej klasyfikacji. Dalsze miejsca zajęli Tholembeck i Paillard.

W Medjolanie triumfował w meczu „Omnium" Piemontesi, bijąc takie gwiazdy jak Girardengo, Binda i Linari. W sprintach Martinetti zwyciężył Dempseya, Bossiego i Faucheux. Biegi za motorami wygrał Bergamini.

Miquel i Keenan zmierzyli swe siły w Marsylji. Francuz zwyciężył dwukrotnie Amerykanina w biegach na 15 i 20 klm. (czasy 15:56.8 i 24:44.8).

Michard został pokonany w Lipsku przez Kauffmanna, Frickego i Oszmelle.

PŁYWANIE

Budig i Küppers byli bohaterami ostatniej niedzieli pływackiej w Niemczech. Budig osiągnął na 200 mtr. na piersiach 2:53.1; Küppers na 100 mtr. nawznak 1:11.9 (nowy rekord niemiecki).

Heitmann, znakomity pływak niemiecki osiągnął ostatnio w Barcelonie na 100 mtr. st. dow. czas 1:01.1.

Holandja robi w pływaniu ogromne postępy, które winny być wzorem dla Polski. Do niedawna nieznana jeszcze w świecie pływackim, gra teraz ogromną rolę w pływaniu kobiecem, a coraz więcej ma do powiedzenia w męskiem. Jest to zasługą wspaniałej pływalni zimowej w Den Haag, która ostatnio była widownią szeregu zawodów i wspaniałych wyników.

Korpershoek pobił dwa rekordy holenderskie w stylu klasycznym: na 100 mtr. w 1:21.6 i 400 mtr. 6:28. Van Essen osiągnął na 100 mtr. nawznak czas 1:19.8.

W konkurencjach kobiecych Baron osiągnęła na 100 mtr. na piersiach 1:30.4. Na 100 mtr. st. dow. Den Türk — mistrzyni Europy nawznak — zwyciężyła niespodziewanie p. Vierdag — mistrzynię Europy w tej specjalności, osiągając czas 1:17.6.

W pościgu za rekordem dwaj najwięksi pływacy świata rzucają się codzień niemal w wody basenów. Weissmüller i Arne Borg walczą z dystansam 300 y. i 300 mtr. Ustanowiony tydzień temu rekord Borga na 300 m. — 3:33, został znowu przez Szweda pobity — 3:28.1; Weissmüller osiągnął jednak 3:27.

300 y. Borg przepłynął w 3:10.2 (oficjalny rekord światowy), jednak Weissmüller ma już na sumieniu 3:07, a ostatnio osiągnął 3:12.4.

ROZMAITOSCI

Międzynarodowy Związek Wioślarski postanowił, że osady, które na regatach międzynarodowych nie ukończą biegu, nie mają prawa do zwrotu kosztów podróży. Pozatem ustalono nowe przepisy, regulujące awanse w poszczególnych grupach wioślarzy (początkujący, juniorzy i seniorzy), oraz zniesiono wioślarskie mistrzostwa Europy w latach olimpijskich.

Jak Nobel słynnych uczonych i pisarzy, tak obdarowali wielbiciele golfa swego mistrza Bobby Jonesa. W uznaniu jego wielkiego talentu wyprawiono na jego cześć bankiet, na którym wręczono mu dar wartości 50.000 dolarów: akt własności sporej fermy. Owa hojność znajduje swe wytłumaczenie w tem, że Jones jest istotnie najlepszym graczem świata w golfie: jest bowiem mistrzem dwu najsilniejszych w tej dziedzinie sportu krajów — Ameryki i Anglji.

Międzynarodowy turniej szermierzy został rozegrany w Niemczech przy udziale najlepszych fechmistrzów świata.

We floretach zwyciężył niespodziewanie Niemiec Casmir, bijąc w rozgrywce decydującej Włocha Guaragne. Dalsze miejsca zajęli 3) Pignotti (Wł.), 4) Bini (Wł.), 5) Possina (Wł.), 6) Gaudini (Wł.), 7) Marzi (Wł.) Mistrz Europy w tej konkurencji—Pulitti wycofał się w czasie turnieju z powodu choroby.

W szablach triumfował Marzi (Wł.) po rozgrywce z Casmirem, 3) Uhlyarih (Węg.), 4) Gaudini (Wł.), 5) Piller (Węg.), 6) de Jong (Hol.), 7) Tooth (Węg.), 8) Daniels (Hol.).

W konkurencji pań zwyciężyła bezapelacyjnie mistrzyni Europy — 18-letnia zaledwie p. Mayer (Niem.), bijąc p. Sontheim (Niem.) i de Boer (Hol.).



PIENTILLA (Finlandja)

największa rewelacja lekkoatletyczna sezonu bieżącego. Któż o nim wiedział rok temu. Należał do plejady doskonałych oszczepników fińskich; za lepszych od niego uważano: młodego Nummiego, weterana Myrrhę i rekordzistę świata — Lindströma (Szwecja). Wszyscy oni jednak schylili czoła przed 69.88 mtr. Pientilli — wyniku lepszego aż o 3 mtr. od rekordu

LEKKA ATLETYKA

Rekord Hubbarda w skoku wdal — 7.98 nie będzie uznany, ponieważ odskocznia była o 2 cm. wyższa od miejsca lądowania.

Międzynarodowe zawody w Genui przyniosły wyniki następujące:

100 mtr. Reiser (Wł.) 10.8; 200 i 400 mtr. Garguillo (Wł.) 23 i 52; 800 mtr. Barsi (Węg.) 1:57; 1500 mtr. Larsen (Dan.) 4:16, 2) Garaventa (Wł.); 3 klm. Petersen (Dan.) 8:58.4, 2) Davoli (Wł.); 110 płotki 1) Carlini (Wł.) 15.2, 2) Jandera; 400 płotki 1) Facelli (Wł.) 61.2; wdal De Boer (Hol.) 6.82; wwyż Barbieri 1.80; trójskok Somfai 13.75; dysk i kula Egri 44.30 i 13.235.

Niemcy — Szwecja, zapowiedziane na r. 1928 sensacyjne spotkanie lekkoatletyczne zostało odwołane przez Szwedów. Czyżby się bali?



ĆWICZENIA SKIKJOERINGU

W St. Moritz miłośnicy jazdy na nartach za koniem ćwiczą już od kilku tygodni tę skomplikowaną lecz niezwykle emocjonującą umiejętność. — Sport ten wymaga wielkiego opanowania równowagi, znawstwa wszystkich tajników sztuki narciarskiej,—no i niezbędnych funduszów na utrzymanie konia

SPORTY ZIMOWE

Mistrz Niemiec w hokeju na lodzie S. C. Rissersee rozegrał w Wiedniu mecz z Wiener Eislauf Verein, ulegając mu w stosunku 0:1. W. E. V. wystąpił bez swego najlepszego gracza Herberta Brücka, który przeniósł się na stałe do Berlina. Najlepszym graczem na boisku i strzelcem zwycięskiej bramki był Lederer.

Slavia (Praga) rozegrała w Berlinie mecz hokejowy z międzynarodową drużyną B. S. C. Rezultat katastrofalny 1:7, zawdzięczają Czesi brakowi treningu i znakomitej grze w drużynie berlińskiej: Brücka (Austrja), Johansona (Szwecja) i Rocha (Kanada).

Rekordową skocznię w Norwegji zbudowano w miejscowości Voos. Ma ona za zadanie umożliwić pobicie rekordu światowego.



MISS GLEITZE (Anglja)

jest najnowszą pogromczynią kanału La Manche. W warunkach niesłychanie uciążliwych (wzburzone fale, dotkliwe zimno) pokonała kapryśny kanał, a gdy, po mistyfikacji miss Logan, poddawano jej czyn pod wątpliwość, rzuciła się powtórnie w fale by oczyścić się z podejrzeń.

Miss Gleitze teraz ma zamiar przepłynąć cieśninę Gibraltarską, by zdobyć tytuł najlepszej pływaczki świata



DRAMATYCZNY MOMENT W RUGBY

Gwałtowne starcie przeciwników, obłoki kurzu, w dali rozbity inwalida... Dzieje się to w Ameryce



KTO PIERWSZY?

Wyścig trzech zawodowców angielskich — dwu obrońców usiłuje zamknąć drogę do piłki przebojowcowi

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.